

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1411. Jaszowski Stanisław Lubicz, Bitwa pod Stubnem, powieść historyczna z w. XIV

(I poł. XIX w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ІМ. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Фонд _____ 4 (Бав.)
Опис _____ 1
Справа _____ 1411
Пар. _____

Львівська бібліотека
АН УРСР

ФОНД РУКОПИСІВ

9226 1411

Вітвеє под Шубнем.

№ 1411

VII. 9. 25.

H.

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział, _____ No, _____

Bitwa pod Lubnem.

Powieść historyczna z wieku XIV napisana
przez Menistausa lub: Geozow-
skiego.

Tomik I.

Lwów 1831.
Drukarnia Józefa Sneydera.

K. -
N^o Sprittal. K. K. 300/30
30. H. -

Jeder Herz wird wehmüthig angenehm berührt
Durch Das Andenken an die Vorvordern, und an
ihre Thaten und ihren Glang.

Alexander Bronikowski.

(Serce każde czuło - przyjemnie wstruszone bywa wspomnie-
niem o przodkach, o ich czynach i sławności.)

N^o 1411

— "Dziękuję ci za powieść" rzekła Matrona do opo-
wiadającej bajkę "lubisz słuchać kiedy opowiadają
Heleno, zawsze coś nowego, coś ciekawego przychodzi
ci do głowy i przyjemnie nam słuchać. Stugie chwile
samotnego w tym ścianku mieszkania. Tyś pierwszych po-
wieści, napewno od swojego nauczyłaś się ojca, któ-
ry nie darmo w dawne Kijowo - piekarskiej naukom
się poświęcał i ocy stracił cybażę spleśniętą z
Kopisem Monasteru. Ty nauczyłaś się umiesz kozi-
swizke Apostołów naszych, co cudem jest prawie new-
światy i sławy za ciarodziejy ohy miang, której nie
jedna koziżniczka nie posiada. Przygryzajona do roz-
rywki skolicy, wychowana we Lwowie na dworze
wujca mojego, osobnego czerwony dusi koziżnicia
mieszka w tem odludnem ścianku, do kogo nieścisła
dusi, jak wiadomo wam, napewno ^{cy} przez Polaków, Ja-
sarów i Wyrów bagnaty mojego matronka i Duma;
potrzebuję rozrywki i ty mi jej nie może udzielać. Je-
stasz idźcie dzieci, rozrywajcie się także w kole we-
soty ch dworzem w piekarni, a każdy niech do wie-
szora odpocznie. "Zedy wraz z niewiastami, lubo wa-
inną stronę odejść chciała wyś wamiankowaną Dzia-
wica, rzekła do niej Matrona: "Ty osoban' Mary-
no

nie które wątpliwości moje na swoje a tożycie mam ton
i zapytać się Ciebie, czyli matka ma jeszcze powierzenie
w sercu córki, lub je może z samą inną jakie, mniey
godne uczucie wygnata?"

Idzie się, że dziewczyna rozumiała znaczenie wyrażenia
matki, bo kładła cokolwiek na jej mowę i z blada
nowel, jak posyż i marmur. Zostata wozelcho sta-
ngwszy przy matkę a zatonemi na krzyż rękoma i
z oczyma w dół spuszczone. Widac' jednak byta, że
nie chybnie zostata.

— "Uważam, iż mnie rozumiałas' Maryna" rzecze ma-
tku, gdy stajebne ~~całkiem~~ odeszły. Obawy moje wzbud-
zem Ciebie nie są bezasadne. Trochęliwie ota matka
głęboko umie czytać w sercu dziewczęcia i takim sięga,
gdzie dla obcego ota przyotypu niema. Drzyż, ble-
dniesz i rumienisz się, widzisz, że domyśliły moje pton-
ne nie były; ale dla czegoż nie od Ciebie dowiedzieć
się o tem, o czym od Ciebie winnem byta nieprzed uoty-
szec'?"

— "Matko!" z ptaniem przewie krzyknęta Maryna
i do nóg jej rzuciła się "matko, przebac' córce swojej
i nie gniewaj się na nią." Z słochajęc zakryta swą
w kolanach matki.

— "Ty kochasz Maryna, kochasz Wseboru, a więcże
czy przedmiot miłości twojej godzien jest Kochania!"

Prozdziat 1.

Jest to prawdziwa kochajęcych postać,
Zwycięzcy w wysokości w miłości nętości,
Kiedy przychodzi i przysięga się rozstać
W dlegte jakie odmykające drogi;
Trzeba koniecznie umieralnionym postać,
By nie wybuchnął dźwięk ptomien' drogi;
Każde przesłony krokiem odziewać
W dychać, narzekać, ptakach i omlewać.
Józef Ell. Ko. Jębtonowski (1751)

W podnożcu smieciem obrzytych cyfrytych Pęskidów,
w miejscu romentycznymi widokami ozdobionem, utro-
nit się Duki sumet, a Dżewa budowany, a zwyciężem
kraju tego i wieściu, w którym swiecił, obokony
a trzech stron nieprzebyłym prawie i aż do Węgier
ciągącym się lasem sosnowym, a a jednej głęboko i
jak zwykle w górach bystro rzekę, która płynąc
burliwie w tożystu wysokich brzegów skalistych,
w środku mostem a wodzonym, ale drewnianym bież-

przedzielone były. Wysockie & ziemi wniesione i
kuszami do rąk niech na dot karmieni narozone we-
ty, okrągaty zement wyjęty brzojio naturalnej fosy
i utrojone były na czterech rogach baszlemi, w któ-
rych w czasie niepokoju nieprzyjacielskiego na zamku
ukryte potęchwo korażabnie & bez żadnej strasy
odpierać mogły rozpęd nieprzyjaciela. Nie musiało
być to jednak dzieł sztuki, bo baszty były krewny i
gdzie - nie - gdzie dzieła rękopis jeryzbing & aroste,
a po nich jeden byłto Flutuber Dni przechodzący się
w miastach.

Wewnątrz dość szerokiego zementu tego & studenta
się & liczących pomieszczeń i alle strasy zementowej i dwor-
skich, kładzie & kładzie jak na wieś oś dość wspania-
łych, okrągłymi kolorowemi oknami opatrzonych kom-
nat, w których wtańciciel zementu & rading swięto prze-
bywał. Z tych jedna głównym srebrnym zementem o-
zdobionym ciemnym obitek i poszycanym strasy
swiętych kocięta wschodniego w niezapalnych wpraw-
dzie, ale w bogactwach srebrnych zementach mieszczą-
ce, zymnowata w sobie kładzie niewieleśkich miost-
kiew'ców zementu. Kładzie w komnacie tej przykom-
ne

w ubiorach górniczych ruskich, w pospolicz górskich,
w ciemnych smilkach i w szerokie wyszywanych =
chustkach na głowie, zatrudniaty się kądzielę, a iedna
z nich i cien'szą smilkę i galonkiem neokato gorsetu
odkrywane i kiltomem sznurami duzych jest epoch ko-
reli, opowiadate etuzę jestoś beuży o księżniczce w
stoisłej osacie i o lodowatej górze, po której salo-
knicę ~~z~~ chęć porożek iey w kę na koniach wdzie-
rac' się musieli. (X)

Opowiadanie beuży swowata neywiscey mowę do pod-
stey, na neywiszym laborecie siedzącej i neykosz-
kownicy z greckie ubraney meutrony, a która co do go-
dnosci i wieku w kromedzeniu tem neymlarszą się
być ^{możo} adawate. Obok tej siedziata Diewica w kwiecie
~~z~~ ^{możo} byżca, również krostowic, lubo smarkownicy

(X) Beuży podobną stylizatem istotnie w dziecin'stwie u jedności
Deokidais. Thwi ona dotąd w mym umyśle, jak echo szczęśliwey,
a na wieki upłynionej przeszłości. I kę biorę się, że beuży
po między ludem prostym, jaśniejsze smielną wyobraźnię i
farbami prawdziwey poezji? - Swiadki powstania narodu
stowian'skiego, u ięgo urodzone kulebki, może za bytki Dewa-
neg butno chwaloława, z nim razem odlyty zapewne wyros-
kę do Europy i przechownię się dotąd jako nietylko kula swię-
tosc i istnosć narodowa.

ubrana. Bieżklna kwiatami srebrnemi upokroona krod-
ka szala rucelowa sciskata szan icy szeszuplalki sztaloz
klansz spizky, i opudniyz brody szylko nizcy kolan, sz-
staniata postoz spodniczkz, szazje srebrnemi galonka-
mi obszylkz. Długz i jak spodniczkza lamowanz koszulez
widac' byto sz pod krodki ch szkrawkoi szudienki, bia-
toz szyz obwod szoz szzerokim kotniczem, po ktorzym
ciemne loki szkiewicy w dowolnym szatywiczcz nietudzie,
mile odbijaty od icy biatey szwarzyczki, szdobney widoz-
cznym ledwo ramien'cem. Ciemne oczz owicie, ktorzych szzien'
szopitby szdwieczne lody icy szyczylch szarpakoi, wle-
szpita w opowiadniczcz bajkz, szasami szylko i szu-
szkudkiem weszchnyza, lub podobniez szpuszczniczcz w dot
oczcz, szwarz w chwili bey niezwyklym szceptanionz ru-
mien'cem szryta na tonie juz sznacznie szaszryglonych
szierci.

"I szak" kon'czyta dalez opowiadanie swoje niewia-
szla szrawiczcz bajkz" i szak ubozi pokojowiec szobut
met szonkiem juzkney szkrolewney i oboje w szgodzie nie-
szoferwanez szyli Długz sz Do ney szoz'niczyczcz szasz-
szci."

Sz onowu szarumienita szz wyicy wspomniany szkiewi-
ca, lecz bozszliwie szpuszcita w dot oczcz szobk szszoz
szpoyrzania ~~szszsz~~ ^{szszsz} szsz, klore na ney sz wyrazem szszszsz
szsz szszsz.

5
P. — "Zodzien, jeśli słachelne serce, jeśli prawdziwie
szczeroki sposób myślenia zastąpić nie można" Kiewi-
cy."

— "Córka księżcia opokrewnionego z panującymi, na
którego w latach przykrych dla Rusi czerwony czerwiech
z niedzielną cętą prawie nieród pożył, nie jest zwy-
szczyzna dziewczyna, ale wyjątek, godny siebie powinien
robić wybór. Wieszcie kto jest ten Wstębor? Tajem-
nica odkrywa urodzenie jego, a ten czyliż i przed sobą
nieodstąpił? Przypadkiem, lub nieoczekiwanie może zaniosto-
go w te strony. Na towarzach ocenił ci życie, gościnnie do my-
sli mojego przyzyszy rosztek do zamku i do tego w nim bawi-
lec, nigdy nie powiedziat, kto jest, z kąd rodem i jakiego
rodzice. Jeśli nie ma pracy krycia się z urodzeniem
swoim, dla czego przed nami się kryje, dla czego przed
sobą Maryno? A jeśli miał pracę, jeśli się wetera-
nim zwoic obok naszego wspomnieli, obok imienia księ-
żcia Iwaszewa Iwaszewicza, dla czego młode nieo-
smiałe serce swoje niepewnie uściskami, które pra-
wem być nie mogły?"

— "Nie ma kłó, on uściskami niepewnie serce mojego
z godnością dżektu dziewczyna" jakiś miowolny
niemu przyktonid mnie pozost, a jeśli które z now u-
widto jedno drugie, to jam go zapewne uwiodła. Skrom-

nego i praca urozumiowanie nieśmiętego do mnie, osmieli-
stem uproszczeniu graczościu moim; jam pierwsza
moje data mu to porucze, że mi się podoba, jam sama
obliżyta go do siebie. Wtedy dopiero pomierko wem tam
się, że moje ale czynię, gdy nie było możności już cofnąć
się, gdy oboje wespółnym kłęcz ogniem, postrepiemy
przepaść, do której mimowolne, nieodgadnione jarkieś
przyciężto nowo uspicie. Matko, wieś seraf stem ca-
ty Duszy moicy, osądź mnie, ale do wyroku surowego są-
dzi niech wmięsa się i cętaś matki."

— "Nigdy cętaś matki nie przeobanie cęwać new do-
by" a rozracwieniem hoizna odracta "cętaś" mimo
tego kark ptei newzey cęwaćcęyna. J ja jestem kobicę,
i jam kochata karkie, bez obowięzka córki newozem
w umyśle moim za swiętoży od obowięzka kochanki po-
cęły wemta. Inasz z rozszk oycę twojego, ^{Dobry,} wpełnietomy-
stny, ale surowy aż do przekroczenia cęsem granic kę-
cęstny. Cóż pomieć, gdy mu obce usta doniosę, że córka
iego, jedyna rodu iego gętyć, która w dumnych utoli w
chwalebnych newozę przedziwizicich swoich reudy k in-
ny, równie słubelnę spojć gętyć, sercem swoim bez
wiedzy oycę rozrędzę, któraś on ma prawo jeśli nie rę-
dzić, to kierować przynęymniey. Nieozęz o'liwi oboje
pędblystic

ofiarę gniewu jego; on ty ciem może przeprosiłby smierć
swoją, a ty swój spot w klasztorze. Przeko obawcie pomia
a Wrochem, niech odhrycie się łacie, niech zaufa sprzyjają-
cej mu matce, lub niech Stacey nie mgci spokojności domow,
którą Anacypnie już rechwiat. To radzę mu jak matka swo-
ja, jak porzycielka jego, niech nie żęda, ażebym mu
jak księżna rozkazyta.

To rechwiaty odeosta księżna rozkazyta córki w przysiom
kamyloniu mitosi. Dawno już bez obawia się ciomu.
Dawno już uwiezata, że matkę uczucia iey nie są bezne,
i sama w gtybi duszy nie pochwaluta ich supetnie, bez
jakże można byto nie kochac' Wrochora, który eycie iey o-
calit i tak ze wroch mier na mitosi iey rechwiat, a ko-
chając go jakże go można byto rechwiat' postreżeniami,
że mitosi iego nie podoba się rodzicom. Młody, przysto-
ny i odwierny Wrochor takwo znatost przysto-
patey bez doświadczenia w ustroicich Wrochorow wy-
chowaney księżniczki, a przymiganie do Dżiewicy ku
niemu winien być cutkiem byto przymistom swoim,
to lubo nie raz pytata się go Meryna a kąd radem i ja-
kiego stanu, tak to oboje gtyboko pokryć umiat sa-
jemnicę, że nauwel wszędie wti'skując się mitosi
praca zastony że przedrzeć się nie mogta. Tyle byto
wiedziata

że był Litwinem, bo z użyciem o lasach oycy byłych
Kława wspominał, o piżkowych wybrzeżach Niemna,
jakie pierwszy jałowiec stonca ogładził, i o pierwszych
wyprawach wojennych, które przeciw Krzyżakom pod
wielkim w gronie wojska litewskiego odbywał.
Nie można było nawet wiedzieć jakiej był religii,
bo rzadko do cerkwi samkowcy uczęszczali i uważano,
że nie z najwyższą chęcią. Obojźnie słuchał stu-
żych przemówień kapłana, lub w myślach zutożony
oko martwe wlepiając w Maryję wyobrażoną w tej
chwili zdawał się być w krainie przypomnienia
po oycy byłych Litwy, magdarech. Obojźność ta i za-
sta obrzydło kościelnych uderzała kapłana, wspomina-
ł o tem nie raz przed królem, lecz król król Jędrzej
Drociotomowicz w obojźności Wszeboru ku obrzydło-
wiary penitency w śmiechu, uważał tylko wychowaw-
ka kościoła katalickiego, uniwersyteckiego przyznanie za-
seid szymy, i filozof jak nie wiek owocowy, wycho-
wany na dworze oswieconym Biskupem, podrod mądrów
odnawiających w świętym Cerkwi dziele sławny Alkibi-
dziej Platon, rozkwit młodzińca wtaśnema wybora-
wi co do subtelnych zasad sumienia. Wszakże i co do wie-
ry nie od Wszeboru nie można się było dowiedzieć. Nie
raz o to sączywał go duchem nawracania naprojonę
kapłan i wielki szymy obrońca, lecz młodziśca sby-
wał go obojźnemi wyrazami i nie można było iść od
rycerza

14. wieku, wrostego na jobojawiechu przewie i orod
obozowego szczytu orzka, ci który ^{ledwo} ~~nie~~ czytać ~~nie~~ u-
miat, ażeby się wdeuwał w głybokie beudenia teologii.
Czcit Boga w każdym jego utworze, bronit każdej szczy-
toney niewinności bez różnicy stanu i wiery, że były
rewedy jego & równie szanowne w zwolenniku chrześcien-
stwa, jak i w wyznawcy Muthomela.

Leż wróćmy się do Maryny. Rozmiewe myśli dły czyty sko-
tany iey umyśl. Smyłna, metomówigca, Stien' cady w sa-
motney gzyżita komnacie; kitha też newek uronita opoma-
nieniu, że może trzeba będzie na rowse rozokuc' się z ko-
chankiem. Dotąd nie wyokamniałgo sobie konieczności bey
w tak niezłoczym sposobie, tudąc się przyłem mitemi ser-
cu obrazami, uwajata Urzebora jak ototka rodziny
swioicy, z której się nie miał oddalać. Dwieysza rozmo-
wa multki otworzyła nareszcie iey oczy i na pierwsze spoj-
koyność iey serca rachniata. Jakoby była w duszy chie-
ta kerax widzić' się z Urzeborem, na iego rancie' się tono,
w iego objciu paptakuc' i od doświadczenia iego iędoic'
pomocy, leż go nie byto w zamku, poiechat na tony i
dopiero miał wiecporem powrócić.

Tuż Demno korytę wnoszące się po widnokręgu odwiećcut
zamku wiezyce i melancholijne rozlewat swieatto po ka-
rasie jodami i swierkiem i zascużonym, gdy przy przy-
baszkuh zaszczekaty i uotyżano tybki myśliwotho
& daleka i obliżiqey się tybent rumakhois na o kuliobym
gaoćinca

i po moście spuszczoneym wiechat Wzrebior do zamku.
Odebrał konia i zwiersony iednemu z puchotkoi, za sam
na plecach ze strzelby, wtusnie w tym wieku wynalez-
ziony, wyrzuciwszy Maryn na beranie pospiciory do
niey i paderige przed bóstwem swaiem na kolana w
romentyctney rycerza probemie ucatawet koniet iey
szelby.

— "Powrócites' już Wzrebiorze" rzekła Dziewica "abyt Stuz-
go zabawites' się w lesie, abyt Stuzgo dla czebnigcey ko-
cheantki."

— "Próbowatem strzelby moiey" odrzekł młodziem "nieznaz-
ny jezozere w tych kniejach kuth prochu, okropnie gtas-
kat ucho moje i serce dziakiem przypomnieniem neper-
niat."

— "Co za okropny wynalazek ten proch, że strzelby mo-
derce. ex)"

— "Dobrze mówisz, że okropne. Już i tey strzelby okropno-
ści Dopnatem i bez drzenia porzecz' na nią nie mogą. Ona przy-
pomina mi spaw neyokropnicyszy zycia moiego i ptakabym
raz jezere tu przy sobie, przy kwoich nogach koizniuctho,
gdymbym mógł jezere raptakut'. Ouch! byt baki wiecpor-
jak Dziewicy, ale nie baki ~~XXXX~~^{cihu}ki opokoyny. Pod mu-

ex) Pierwotne strzelby nie były baki jak berawnicysze, miały
lunby do podpalcia jak działa. Krayńcy już w 14. wieku uży-
wali ich w wojnach z Litwinami. Kronikarze piszą, że w tymże
wieku zginęł kiejzobut od kuli.

8
ręmi różnego miasto mojego rozlegat się pierwszy raz
stypczy w bitwach mych ziomkowi kusi Dział, nowego
sta nas zawiasta, rozlegat się krzyk ^{politycznego} ~~walczącego~~ wojska,
w którego szeregu i ja walczyłem. W tem nacierania nie-
przyjaciel z Krzyżem tegoż roku chrześcijańskiej na pier-
siach, a w sercu z jędem chciwości i zdrady, my nie co-
famy się, i owszem lecimy na przed, ~~gdzie~~ ^{gdzie} kula z ka-
kicy samej strzelby wypuszczona rabijsa ojca mojego
przy moim boku. Jak lew rozjuszony ryknieniem głosem
temoty, raz osadzi ścianem Konuigcego ojca, rzucam
się na szeregi nieprzyjaciół, morduję, morduję się jego-
śmierci, i wtedy zdobywam tę strzelbę, tę samą może,
która mu się wydarta. Dasz jeszcze później użytem
icy w drugiej przegranej, użytem z dobrym skutkiem
~~moje~~ i odtyd na ludzi nie używatem icy więcej."

— "Gdzie się to stało?" przerwała Maryna uradowa-
na, że rozmowa skierowała się samowolnie na przedmiot,
o którego skierować go chciała; "gdzie się to stało i kto
by jeśleś wzięł? Dawno już obiecałem odkryć mi
szpieje młodości swojej i rod swój, stoisz więcej jak kie-
dy bytabym ciekawa usłyszeć o tem. Nie dymisz tego
z ptonney chęci dowiedzenia się, niż z ciekawości kobie-
cej

ale na rozkaz matki mojej, która wie już o naszej mi-
tości i przebieg weseborze uciek moich Dla nieznaj-
omego nie pochwała."

"Nieznanymu Dla całego świata potwór i Dla cie-
bie nieznajomym porość. Nie przyszedł czas jeszcze,
w którymby wolno mi było odkryć ci tajemnicę rodu mo-
iego. Dział błąkać się za zwiersem po lesie ze drzewiem
pomyślatem o tem, że gdy rodzice twoi dowiedzą się o
mitości naszej nie wypudnie mi eluicy przebywać
w tym samku. Nato się czegoś się obawiam i ja odje-
żać muszę, odjeżdżać od moicy Maryny. Kto wie może
i być już zbyt długo praw gościnności u rodziców two-
ich używatem, a gnusność nie jest przeznaczeniem mto-
żnicca. Wąyna wstanie teraz pomiędzy Dolatkami i
Wzgrami wniecona Sabrudni orzi mój, już prawie nie-
czymosć ię zardzewiały, tym czasem może i. los mój
w oczymie rozstrzygniemy rozlanie, a do wznowio-
nych rozstrzybów rodu moiego tegoż wstanie, krowię wsta-
dną nabyła, wierszy Maryno, że wsiady niepowodły
się stangę przed oczym swoim i nazwy rodu moiego wy-
mienić. Choć ieden cętkę na mnie i jeśli możesz przed
rokiem nieodlawey ni komu rzeki kwacy, bo kto wie-
czy przed rokiem być może powrócić."

9
C. — "Nie rok eile cete rycie Kochanku!" Kazykanta i Ka-
ryca Maryna i rucita się w objęcie Wzrobora. Wtedy uoba
ich nie strukciło się przewie zeszty się razem, a Stugi i Qu-
ty usciok sbełt się zudubkiem niepewniemey wierusci.

— "Nie rok, eile cete rycie Kochanku!" rusz jeszcze postło-
sajta Maryna. "Tyś pierwszy serce moje sto dkiemi ucqu-
ciemi neypoit, i ucqucia te bytko dla ciebie sechorowam.
Swiat przy swoim bytko uyray mioc boku, albo nie uy-
ray wigocy, i w seimoknych murach Monasteru swizdnie-
ko serce, kłóre koncuje, stygnoce już, jeszcze bydzie bito-
ne opomnienie neywistka twojego!"

Wiele jeszcze w ten sposób rozmawiali z sobą, a wiedząc,
że na czas Stugi rozstaję się, nie mogli oderwać się od
siebie. Leż czas byto odejść Marynie, bydo iż struk-
li w zamku. Odeosta, leż w iey sercu rozkuta pamięć
ka rozstania i przez noc całą byta iey meżem' osno-
wq.

Marujubrz już się nie widziata z Wzroborem, odjechał bardzo
rano, gdy kobiety jeszcze w komnatach swoich były i bytko
z samym koiżciem mógł się pożegnać. Żadnik gwałtowne
nie wiedzącego o niczem tak nagły odjazd miedziemca, do
kłórego już był się przyswyczał i kłórego polubit, leż
nie chęć kłósc' namy szczęściu iego w swiecie narodzić
na odjazd iego sprawit.

Jeżeli Worebor doświadczył rumaków, którzy miał w Dursie od
Książca i już w podróż wyruszył, ~~z~~ ~~raz~~ jeszcze
zostaw kęsat go przywotac' do siebie.

Wracając młodziem do Komnat Książczych i zwołanie Jęzostowa
z wyrazem niezwykłej zgodności na swary. Z rozrzu-
nieniem prawie porządku na młodzieńca. "Uratowiteo'
rycie mey Donce" ^(x) "recepte" nie bytem i nie jessem w sta-
nie nagrodzić ci tego. Ale teraz kiedy Dulekto może od-
jeżdżasz, kiedy może z niewygodami wulczyć ci przyjdzie,
przyjmij odemnie, jak od ojca twójego ten worek z bto-
gostawieniem. Mierci on w sobie ledwie sebną część
tego, com winien wybaczyć mey córki, ale przyjmij go,
z dobrego serca pochodzi." To mówiąc kęsat mu do ręki
Dolekto spory worek skórzany, najcenniejszy z tego wyje-
szkiem.

— "Przebieg Danie ryca twoy córki pieniążkami stłu-
pić nie zechcesz" recepte cofając się Worebor. Wszyni-
tem powinność rycerza i nie byłbym epdrien nosić rycer-
skiej ostroy, gdybym sobie na powinność kawalerską
patucio' kęsat. Ale bez Daru twójego Danie niedźwiedzo-
to widzę twój orzł na scianie uszczelniony twojemi boha-
tyrskimi czynny, Daj mi go Danie i swoje z nim bto-
gostawienie, a lub po powrocie moim w te strony, który
może

(x) Donka, córka po rumakach

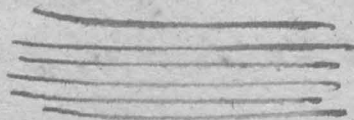
10

kiado' i w szczytliwych skounkach niewolpi, wyrzoz
na nim krew nieprzyjaciol moich, lub ustyszyoz moze
od jakiego powraciciego wojaka, ze Wzebor sredney
szczytliwych bilow nie dał go sobie wydrzec' i wtedy jez-
ce trzymat go w Stoni swoicy, gdy juz serce jego bic' prze-
stato. "

Z rozrzeczeniem podat mu orz i frastaw, w klykeiciego
Wzeborca uocionof i jostozostawit.

Z Wzebor do tej przewie rozczulony wyrwecawoy oiz z u-
scozkow ksiqzycia wypadł z komnaty, rap jezce z west-
chnieniem poyrout w stronę, gdzie Maryna mieozkata, prze-
schody poleciał na dziedziniec, dosiadł niecierpliwie na
szczytliwego rumacka i z wieczorą na pieroi gtonę, owi-
nizly burka górniacka, w samyoleniu po bruku szem-
kowym pobyłniat. Zely przebył most zwodzony i szem-
kizto ze nim bramę samtu, w którym pierwszy raz w ży-
ciu uśmiechnęto się. Don' nie trane mudoz szczytlicie mito-
ści, adawato mu się, że nieba podwoje reperty oiz przed
nim i z cętościz w sercu aż do nieczutości rozkarguiony
oboiztnie pozglądł na tak ukaruzey pod Peokideimi
wchod stonca i na pizhny lube poranek, gdy uszyozko
w okoto niego psito się wosizkami natury.

Po odjeździe Wzrebora smutne chwile w zamku oczyszczonym
przeszła Maryna i brooki nieszczęśliwej miłości składe-
ta na tonie swej matki, która ceniąc w wspaniałym umy-
śle swoim ofiarę młodzińca, szczętku odmówić mu nie
mogła. Lubo nie wiele miała nadziei, ażeby nieznany
młodziak w przeciągu roku jednego tak wielką okrył się
stawa, iżby mógł zbawić się Absencie o rękę iey córki, nie
mówiła jednak tego przed Maryną, i powzięciem
nie chciała iey zabierać mitych widoków przyrodzi,
wleczania iey oszczędzić od pszoży czasu, który ptaszo-
czą góry, wysuszenie morza i kruszące pomniki z mur-
muru, jakżeby nie miał oskudzić serca osmnowstoletniej
Dziewczyny, niezymionego nowemi ptomieniami raz zesz-
wyczonej miłości. Oszukata się abył wiele czasowi ufa-
jącej Kozjina, która był on przez kilka wieków, a owocu
jedney chwili zachwytku nie mógł znioszyć w sercu
Dziewczyny.



11

Podręcznik II.

..... Gładymie! kraj krowsey Delonie
Niech na chwile serwoćiggnie ubrojone konie,
Niech w pokoju Minerva rozpodciera Flowa.
Jan Krajowski (1613.)

Zostawomy podróżnięcego Wszerebora, a sami przenieđomy się
w inną stronę Rusi, w okolice między Przemysłem i Lwowem
leżące. W czasie, kiedy historia ta przychodzi, oba te mia-
sta były jeszcze w powłańtości Wzgroń, wcielone do Wzjer
przez dźdwicka króla wzyerokiego i Polokiego i Dypiero
rzy i poloki pod przewođstwem jizkney Jądwiży, mar-
sonki króla Władystawa Jagiełły, ockyoćiwosy i nieprzy-
jawieła Jarostaw, ku wyś wspomnianym Dwóm miastom =
żagony swoje posunout. Potnięcy w jądym z naskłpnych
rodziatów świędzimy obóz poloki między Jarostawiem
i Przemysłem pod Szubnem rozstawony, a teraz za Przem-
słem zabrymujemy się na chwile i króbnym przeżył ka-
rawany ze Lwowa ciggnocy.

Kawawana ta skłudata się z kithunawbu jądwoś za
któremi bryki Dobrze natadowane i konimi budziej wo-
tami

z wyjątkiem powoli postępowe. Strzyżenie włosów =
mizprato się czasem z ruskim dytosem: Fley! wiobla! a
czasem z węgierskim: Terembela! Na czele karewany
jechało kilku młodych rycerzy w stroju węgierskim, w
środku dwóch starszych obaczto z dżiwego w fioletach
ubranego kapłana, który przechodzących i przejeżdżających
był samą drogą błogosławie niezmordowanie
zarządzał pufatą, ale jak widzieć było z jęzkiem, i jego
pozdantą, z jadącym obok niego również z dżiwym ry-
cerzem, rozmawiając językiem Szymian. Powiewał języ-
kiem ten piękny dybelnickom moim, ale których nie-
wzięty powieści te piszę, nie jest znajomy, co do treści
przynajmniej na język cytryny wytkomę tym roz-
mawiającym, i tak iż tu przywołać, jak iż umie-
scić Kronikarę w pewnym zaleconym rękopiśmie,
który mi osnowy do powieści tej doobarczył.

— "Cokolwiek się stanie" rzecze rycerz węgierski ja-
dący obok Prutaka w fioletach "moim z dżiwem kze-
ba było czekać końca wojny, ale nie wdawać się w u-
godę, która przy podobnych okolicznościach nie może sta-
nąć wypadkiem pomyślnie. Ob edba! ^{cx)} mamy się unikać się
i jedney dumney niewiaśły prosić o pokój, która niepom-
na z jakiego rodzaju pochodzi, że krew mediarsis w niej
jatywie z siótkami walki oburza i z ręką naszych wy-

cx) Ob edba, przygotowie węgierskie, tyle co do licha

12

Opiera kroje, do których może wskazać od niej mamy prawo."

"Odebył wezwanie to i mnie nie zupełnie miłe poselstwo "drześć szdriwy Pratal" petuimy w tem wolo Monarchy. Sprzykrzyta mu się nierówna już waltwa, i chciatby potkny rewzeć, by przynęymniey dwois, Kallif, Trembowly i inne grody na dusi utrzymać pod pensowaniem swoim, kiedyśmy Jarostewo obrucili, a woytka palokie już nie. Duleto Przemysla obotuzig. Nie uwierzasz Arabio, jak mi poselstwo to nie miłe. Ja, pratal Kocista, Piskup Lirynien'ski, Meignel Pen'stusee i Latonek Keyney reidy króla Jegomoo'ci, ja, który luba moje w rewodzie dyplomeicytym nei dworach neymoznienicyozych Monarchis Europey obruwitem, muszę beraz poselstwo moje odprawic' nie w stolicy, ale w polu, w obozie, gdzie newel wszelkicy stykiety nie bydzie mozna zachowac', przy swoiszy postowi moznego Monarchy, stykiety, którey lub kistka i po Chlebian sobie nie był zdolności, uctytem się w stensney Akademiu Paryzkiej. I reszta do kogoż to poselstwo, do kobiety nie dawno dzieckiem bydecy, która przed luby dwudziestu widziatem przy pierwsich meimki na dworzec wielkiego Ludwika, a przed którą beraz ja osiemiaty szarpec i kapitan bydz musiut cota uchylit'!"

"Zwiastuje co do mnie ciekawy jestem i dowozem widzieć by newawyczeynyg Kobiety, o której byle newoznawijckeynego w Europie rozpowieduzig. Bydże newedow."

no

D.

Taki rozmawiali z sobą sydzi i szlachta wesoła, gdy
młodziej naprzód i udęca wesołość i stósowną do wiechu ich
pożądanie, skracata sobie nudny czas podróży.

Tym czasem stonice południowe dopiekać zaczęto, a gmozdoweni
ludzie i konie wymięgali spoczynku. Na znak więc Krabi Ho-
walha, lego samego, który z Dratalem rozmawiał, a do kłó-
szo należało zarządzenie potrzebami poselstwa, zabrzyna-
li się jazdy i bryki. Puchotey dobyli namiotów i hakowe
rozbito na tacy, przy samej drodze legoccy i kithu drzewa-
mi ocienionej. Klasi do jednego zgrupowali się namiotu, do
drugiego młodziej wesoła, a przyjemnie upływały im chwile
spoczynku przy jedle i czajem spetnieniu puharów.

Trzeźpła wesołość panowała w namiocie młodziej. Wines
o czymś podchocone głowy mawiały o przyrostach wypra-
wach wojennych i o kurach, które miało przyskoczyć. I mi-
tać mierzęta się do ich rozmów; każdy opowiadał o kochance
swojej posobatej w Wyrzech, lub we Lwowie i stręcił się
dochowaną jej wiernością. "Ja iden" odzwat się ^{krabi} młody kot-
win" ja iden z was podobno nie mam żadnej prawdziwej ko-
hanki. Lubige wozobkie piżne jednastwo nie mógłbym
dla idney być skatym i zobem ugy segyen. (x) nie chiał

zobem ugy segyen, wymawiają zobem ucaet, byle prawie
co Daley Pój.

był rozkoszny posiadania wielu piękności. Ha iedney po-
swizcie!"

— "Do czasu kiedy nie przyjedź jeszcze przyjaciele" odrzekł
Pseudok z Dubrawca, lecz biada ci, gdy raz się w wojny mi-
stwie zastaniesz. Mitoś pomości się na tobie i pewnie opoka-
nością życia całego przepłaciez bezspierany twój tryumf."

— "Ha, ha, ha! nie takto tu wo nieszczęściu" serwotat omie-
iż się korwin "umiatem serce moje pokryć pancernem obo-
izności, a wesotoc" jest mi bardzo potrzebne wszelkim mi-
stowym pociskom. Wszelako nie wypieram się mitości, szca-
miz by nemiżność i ako bracia ten panter niech będzie na
iej ośc" wniesiony! Niech żyje wszystko Kedves l'elhem!" (x)

Przytomni młodzi Węgry dwa razy upominieć się nie da-
li do spełnienia tak przyjemnego tożsaku i gdy ~~szli~~ jechali
przed samymi drzewami nemiotu, które otwarte wyka-
zywały delikatny widok na polanie, wystrano z góry gromoz-
ozwijającego się rycerza, który wolnym kłusem ku nemiotom
się zbliżał.

— "Patrzcie bracia jakis' rycerz przybywa" serwotat kor-
win. "Powiedzcie, a zalem cel podróży jego nie musi być
pilny. Trzeba by zatrzymat się z nami i wypit kilka
panterów wine."

— "A jeśli nie chce" przerwał winem zamieniony
Pseudok i w słot polowy uderzył wypłoszonym panterem

(x) Kedves l'elhem, Kachane Duore.

rem "jeśli nie zechce, musi bić się ze mną. Al' mnie coś
też chce skruszyć kopyt z jakimś drugim przeciwnikiem
i zewzajem bitłym się z upodobaniem, skoro kilka pułkarskich
wyprobuję."

Tym czasem jedzący rycerz zblizył się ku namiotom, lecz
wcale nie drzebu było bić się z nim, a żeby przysięgł podać
mi sobie pułkarski. Przysięgł go t'żem chętniej im wistose do t'żu
czuło mu pragnienie i w krótkce seprawyżniiony z w'żgrea-
mi razem z nimi sejedat ich narodowy stonier i pit na-
rodowe ich wino.

— "Jakiej łwe neprwiokto rycerzu?" papybat się go kora-
win, nalewając mu chwast pułkarski.

— "Wozebor kerepnicyozu ma neprwa" odrzekł przybyły
rycerz "mam inne, seozczybnicyozu duteko, ale pobył by
ono tajemnicą dla wszystkich, dopokąd dawney swietno-
ści jego wstanoemi czynami nie odnowię."

— "Aha! jakas' romansowa spreuska" z uśmiechem korwin powie-
dzieć "niech i tak będzie; staniemy tajemnicą twoją rycerzu
i wazyocy jak tu jeokomy, syozge ci seozczycia do dopizcia
stewy, gohoawomy spory pułkarski sp'etnit' sa zdrowie kochan-
ki twojej, dla którejto sepewne dobijasz się o tę stewę.
Dokądże wybrates' się rycerzu?"

— "Teraz ~~teraz~~ przynajmniej ~~nie~~ nie meizge seudney prawie
ożyjemy, jedy dokąd mnie loy poproweudę, i gdzie silnego

potrzebuję ramienia, ^{co by} ~~ciężko~~ w ubroju z nieprzyjacielem
od jednego rąpu karki ścinęto."

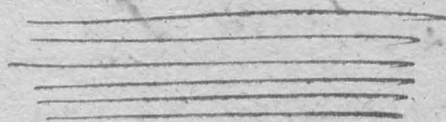
— "Taniego chwata namtu rotownie potrzeba" zawołał
Prandaba z Dubrawca. "Stuż w wyśku naszey, a ramieniu
twojemu nigdy na karku nie sbydzie. Jedźże u nas i nieprzy-
jaciela dostaniesz i puchar wina po zwycięstwie. No ty-
da?"

— "Tyda!" powtórzył Worebor i uderzył w podany rękę
Prandaby. Po czym szczerze wyjęszy rękogunę w ten ze-
zwolenia Hrabi Florwalda, któremu także zdrowy ten i piż-
kny młodzieńcy podobat się, przyził go do grona swojego. Litew-
sko - rucki ubiór sway musiał na węgierski przemienić,
a piżknie mu byłta w elotmanie siwemi berankami podszu-
nym, a w dusym stoickym kotpaku, po nad którym bia-
te pióro jatywało.

Przetorny, przy Dyplomatycz osmięty, a prosto zbył po-
deyraliny Prutab nie byłt wcale zdania tego, by obcego do po-
selsstwa przyymować, obawiając się czy to nie sypiey jakki
i z dziejów kult staro-jak i nowo - żytych ^{przysłowia} ~~przysłowia~~ żywio-
ce praktyków, gdzie w podobnych przypadkach zbył gorzko
nieprzetorność sway przetorno. Ale szczerze oko i twarz
poeciwa Worebora bynajmniej nie podcyralinego w oczach
innych Węgrów nie miały i dyplomatyczny Piotrup Litwin-
en'ski musiał na ich zaryczeniu poprzestuć. Zawsze je-
dnak zalecał ostrożność i bezność na każdy krok przy-

15
Lycza, by, jeśli jakie ukryweit semiary odkryć ie i
zniożyć o stosowném przeciwdziałaniem.

Nie są myślit maicy podczytliwy i wcale na subtel-
nościach dyplomaty cznych nieznajacy oż Korwin. Cudem
vercem przywiózł oż do Litwina i nim pochwycił do o-
bozu Polacków zapyta, już dwoy ci młodzi enicy stęczyli
oż wżtem przyjaźni. Losy ich w książce przesnużenia są
scieżtem opoity oż ogniem, se musiel oż poznać, ażeby w
drodę życia wopolnie sobie do celu pomagac.



Pod Diet III.

Wielkiego Króla cóż stawić bydr,
Która wzywa Kiemu swiatu Dawno stynie.

Wetim: Quopurger (1674.)

Obytek ni koto maich & Drogi se dusowem poprowadz koraq do o-
^{polożonego} boku za przemysem, rozstoznego na rozleglych polach Szubra.
Liczne, różnobierne namioty strzywaty porzeczzenie obozu, wci-
ty konie do wbiły ch w ziemię proporcio przynigse, a w sto-
tku poniewat wielki sztandar wojenny Polakois, ozdobny ot-
tem białym & koroną, umieszczonym w polu czerwonym. Duse ogn-
nioka pcelity oiz po rogach obozu, przy których gubnięce
jedta roteluchus mizszeto glosy swoje & chrazolem czypa
stoney obroi i chwilowych Dobrańien rogu wojennego. Na barzcie woj-
<sup>pancy & ziemi i niedaleko obozu wzniesianej star czubnik i usagła pomazania w przysciela do o-
stref</sup> ~~tu~~ Tu i owdzie przytomnych Cwojenszczo wznosi-
ty oiz chorągwie: Krawcowka do koronney podobna, Poz-
nemotka & ortem białym w czerwonym polu bet korony,
Tandomirocka & barczy na dwoje przedzielona, mierzita
po prawey rzyce beyse trzy pola czerwone & białem porze-
plutane, po lewey trzy rzydy gwiazd w polu białym
nem, wreszcie halicka w kolory czerwone & białym mierz-
ogce w środku gtony szubra, & korona między rogami i
& pierścieniem w nozdrzu.

tu i owdzie przytomnych Cwojenszczo wznosi-
ty oiz chorągwie: Krawcowka do koronney podobna, Poz-
nemotka & ortem białym w czerwonym polu bet korony,
Tandomirocka & barczy na dwoje przedzielona, mierzita
po prawey rzyce beyse trzy pola czerwone & białem porze-
plutane, po lewey trzy rzydy gwiazd w polu białym
nem, wreszcie halicka w kolory czerwone & białym mierz-
ogce w środku gtony szubra, & korona między rogami i
& pierścieniem w nozdrzu.

(2) Barzla ka dotąd istnieje. Lezy pod samą wież Szubra za barznieyszymi zabu-

16

Namiot w bliźkości sztabu rozbity poprzedniejszy był
i okryłszy od innych. Szczyt jego z porożonego akroemiku
stoszone, powleczonego zewnątrz kłijem płośnie, formu-
jąc kopuły w górze, uwiecznione były występcą koro-
ną i stołami, przewieci do dołu spidejącemi kute-
kami. Ogromny był namiot ten i zewnątrz okrył miejsce
obozowego reymowant. Stępszo go kłijem również do ob-
nych, lubo mniejszych i wewnątrz z nim dwiżętek meię-
cych namiotów, a straż honorowa stojąca przed nim, i
stoszone z catego od szcietu piersey chorągiewki przyboję-
nych Flakubardnich, z namięnowanta królewskiego
niezłamańca.

Był to namiot przewodniczący wyprawie królowej Ja-
dwiży; a poboczne reymowanta iey swiata z Pan' szciet-
mitych i dworzeń stoszone. Myjne Sarmatki idąc re-
wzorem swej Pani, jest wśród banichów Krakowa i Wisna
były nieodzownymi iey towarzyszami, ten i spierają-
cey na wyprawę wojenną odłożyć nie chciały, a nęcąc
iędz się na kudy i niebezpieczeństwa wojny, stodity kró-
lowey czas nudny obozowania w polu. Szcietki nie
walczyły w dany, nie gonitwo kurziejowych, ale bitew
przedziwnych, przytomność swą ożywiły polotki
z zuchowości głośne rycerstwo, Dobiję iędz się o szynę
waleczne w obliczu Pażyń swych, a mienowicie w
dawaniem dworskiemi. Musano, Koruż zarosta i wiele dumności czasu zwiżyć

obliczu tej, która całego zapętu tego będzie ogniskiem,
i nępotrzebnych do dzieł bohatyroskich unosiła. Na
bóstwie od wszystkich wtencata jirka Ludwiga ser-
cem każdego rycerza i pewna była, że każdy pod jej prze-
wodem dzieła nęnie podobnie są nawet wykonu' i do-
ny będzie. Ma samo hasło imienia jej, na sam dytas,
że pręwdniczy wysokim, strumy młodych z całej Poloki
rycerzy, zaciągający się w jej szeregi, i kędaty swoje jej
hufce. Była to kuniel sermuckiej młodzi, do której wie-
le kęgie liewockiej przytoczyło się, a każdy przybył
do wojaka z obutem postanowieniem cęmoic' wielkiem
wysokę gotnic' się w oczęch nędobrey królowey.

Tęże zapętu tego, który w nęccata, że w sęch nęst
godny była. Sęceps Drogiego Polakom i już w dziełnicy
polokiej gańcego pokolenia Diabolo, mitem tęm przy-
pomnieniem pręmęnicata do ich serc obywatelskich,
a rędkę jirkańciz do ich smęstów. Nie dęwno w kuniel
rozwinizła pęmien'otwa postubita Wielkiego Kożcici di-
sewokiego Jagietty i lubo w tęm matpen' kęwencie nie
jedna kęstka do kęstka się jej sęcia, tęa nie jedna po-
licu jej powięta, nie jedno węcchnienie s kęrytym nęze
uspuciom pęmizęone, wykrućto się z cęstego jej tonu,
cęa jednak kękolebni uęsensowat jej wdęzki i fa-
dwiga była ~~sewose~~ sewose jęczęce ideatem kębiel nęz-

si nęciata, to niema kęraz nad kęry cękcie wysokosci. Widu' z nęry Dobry cho-
Przemysł, Kulwarę, Radymno, a nawet Jarostaw bytoby widu' gdyby sędy nęgęstaniaty.

17

Jakże iey piśknice byto, gdy w stocionym wysszeku na głowie,
na białym koniu swoim, szoczona damami sworu, przegła-
dęta w szeregu rozwinięte i na iey widok uniesieniem
ptongce wycechowa. Tak wydeuata się po między nę-
piśknicyssimi kobicami, jak róża po między cōtkami
glory.

Memiot królowey jak zewogrzę kilka skłudent odelpiatob
tak i wewogrzę wiele komnat tworzyt. Sama królowa =
ztery komnaty samioszkata, z których jedna wyppialnia
byta, druga pokojem dam sworskich, trzecia skłudentem
szemciłych szery niewieścich, a czwarta na wyobser-
nicyora byta soty szedny, dokąd zgromadzali się robotni-
szere chorogwi pułkowych pod okiem królowey rozwiżci
ptamy wojny i szkonomic' o losie polityck. Właśnie le-
szę w tej sali szneydowata się królowa, a siedzę za du-
zym modrzewowym szostem, szilonem szutnem pokrytym (x)
szszkuta lioty, które przyloty z Litwy od iey królew-
szkiego meuforka i pisane byty na wynalecionym nie-
szszawno pępiersze ptóciennym. Na przeciw królowey siedziat

(x) Szszkuty z modrzewiu dawnicy w komnatach mojnyc bez
szszkuty mahn' szszkuty.

(xx) We szszszkach szszkuty się pićwose pępiery z ptóbn, a
na już w wieku 14. w powszechnem byty szszszkuty. Dawnicy
szszsz przed ptóciennym pępiersze pićwano na pępiersze z szszszkuty.

Adam Swinka, kunsnik herbowny krakowski, grewał
iżey godność Sekretarza. Zarzucony papierami iedne
przeżydat, drugie podpisywał, to onomu niektóre do
cyfrygę głośno królowey, zezygat iey rudy, lub obśo-
wat się do iey wyroków.

— " Oko piomo od poselstwa węgierskiego, na rozkazy
N. Demie czechingęgo o dwie mile od obozów rzecze Otawem
Swinka podając królowey piśmnie piśmny pergamin.

królowa z obozów wzięta z dwurę, zaczęła czytać,
lecz stopniowo wpadając w zępat, z pewnym znie-
mieniem dumy papier na obót rzucita. " Jesteście burlni ^{czni}
rzecze " lubo nasz ^{związek} ich tyfokrotnie upokorzył. Zg-
dając potuchania, ale nie proszę o nic. Wzreleństwo do
piom kunsników, że iest wola naszego przyjąć ich, i że
krotki nieprzyjacielskie aż do ich odjazdu z obozów na-
szego zemiemy. Redpilyony, ażeby poselstwo to
pomysłny wziąć mogło skutek, i ażeby skonczyła
się wojna niniejsza. Wojna lubo nieyprzewiedliwoza
zawsze jest niebezpiecznością narodois, a szczególnie =
niebezpiecznością każdego prywatnego obywatela."

— " Nie są Wzryki przeciwni pokojowi " odrzekł Se-
kretarz królowey odpisując na podanie poselstwa " i
newest " rzecze Daley " z zamierzeniem przyjąć nimi

18
się przybywają lecy:

Timéo Demewo et dona ferentes (X)

powiedziat wielki Meiro i powiedziat słusznie. Moje
im bytło na użycie czasu zalecy, aby się w tym
wzrostone wojny pokrepiłi."

"Coż halniczy ludzie wyrozumieć ich pragnę "zetta kio-
lowa" lecy ani krokiem od moich rozstani nie odstępiz. Je-
śli sechcy z wojny swiego odzyszczyć krzye ruki, to do-
brye, ~~dobrye~~, jadę im rozestki oliwny, ale gdy uporczy-
wie przy swoim obokowu będa, niech raz jeszcze sechcy mi-
tręba Meiroa i niech się oprawy nieśce rozostyga."

Jezy Swirna wyprawił list kiołowej do poselstwa
piewskiego i na powrót przybył do suli, zetta do niego
Jedwiga z uprzejmym wyrazem tygodności, która zginę-
ła w uprzednim jej staniu się na tygiu. "Teraz pa-
wność oney wojnie idę się do Krakowa ocheniwać tem
matrona moiego, a tym czasem zatrudni się ~~tem~~ ukon-
staniem ulubionego planu moiego, rozpoczętego przez moie-
go Dziada, to jest usupetnieniem zettadu Akademii Ma-
kowkiej. Ważce kemonitki bytki jest pierwszym iey cstonkiem
nim gtony iey inputy ozdobi i neyprad już zayrazam się
na ważce walki literackie, które sechcy więcej mić se-

(X) Boiz się Demeyczykois choć dery przyuosty.

Nie potrzebuiz stómcuyc tu, że przez Demeyczykois Wirgiliusz Jre-
kiois rozumint.

beniwig, niżli wulki orztem, że krew przelewieig, a beumbe
abreument bytko, a jeśli reuig, iedyne na papierze."

— "Włkmoś bytas' prawozę tawkeuig epie kunkę neuw i
jestes' godny wnikę s. p. Kazimierza wielkiego" odrent kie=
nonit & gtybokiim uktonem, wizey & pypewone obielnicę infuty,
niżli zoskewia catarukiem nowej Alwidemil urawoweiug. A=
le chwawoś osobiołę umiat pokryć neuw permitoweniem.

— "Jakże sum & poematem woszym Kanoniku," przerwata mil=
czenie Królowa; "delektowecię już & wozli w opiewaniu cy=
now s. p. Dziwda moiego? (cx)

— "Koniecy już by mity dla mnie pracz, i w krotce by E=
miant zastęczył niektóre poprzonicyzse wygłski przeczycie'
Włkmości."

— "Dzieda stuchac' ich bydz, a ukon'czone dżieta kuzewozę mo=
im Kosztem przepiowic' Jakóbowi & Podlebieza i Oycu Wucta=
woni ^(cx) na ręk Kilkwa, praczoytem Monarchom Europy, eżelby uże=
ni przy stworach ich beniwigy przekonali się, że ręk Poltwa,
który baci dobrze orz & piachowac' umie, pakrufi i piórem wta=

(cx) Historycznie. Adam Szwinkapucyony 14. wieku, pisat' istob=
nie poemat o czynach Kazimierza Wł., o któremto dziele, któ=
re nieobely nie dożyto do czasów naszych, wspomina S. Justyniaki
w Dykcyjonarzu poelsio polskich.

(cx) Jakób & Podlebieza i Oycie Wuctaw ~~Włkmości~~ mnich
& klasztoru Krakowkiego. St. Jedynizi, potozinego koto breiny ta=
zinkicy. Dwuy onyż wieku przepisywawze Krakowocy lub wazn
ni w Liberaturze przed wynalezieniem druku.

19

diu' w wigzanej mowie Maronea. O teraz mojecie odejsc' ha-
nonitu, jebed'cie uwolnieni. Wieczorem opehuz was na
pokojesth.

Odszedl Oclam Swintu i Krotowa sama posobata. Spokoy-
ne przy heanonitu ryzy iey twarzy przybrety. Teraz wyraz bo-
leci, gdy raz jeszcze odszytata list matfonta. Liza opad-
ta na rozstozony porzednia papier. "Kiedy" rehta" zawa-
rze podczytali wy matfontu porcobaniesz mnie Drz czyc' wy-
rentami swoimi? - Kiedy prekonasz si o wierney sobie
prawosie jedni dy?! - Czyli uwieztes' oiz na to, czy bys' los
zwy czysto moich kamowat z gry zolami, ktoromi ~~na~~ mnie
obaczasz! - Potrafisz znicoz je, staba Kobieta nie un-
gny oiz pod zelaznym losu ryzarem i jak raz juz odla-
niem ci rzyki uszynitem narodowi ofiarz, suk i seruz
uszyniz, gdy brooki bez szemrania poniosz: "jeszcze tra-
jedna gwadta iey z oka, lecz juz to iz obarta i rehta
z bolesnym uorniechem prze glduige oiz w kruscowem
zwierciadle, ktore na scianie w duszych etobych ramenuh
wisialo." Czy jeszcze tra jedna; gdlie was tyle bierze
oiz w oczach Kobiety!... wyflawszay was miliony szdritam,
ze juz niepotrafisz zaplankei. Colyoc'cie na to pomiedzie-
li Wzgrzyni, ty widzgc ptawoz, ktora was zwy czysto!
..... Lecz przez odemnie roopewszay, choz was przygic' z
nem

sumem grokoyne'm weyrzeniem, a jankiem srod' Litwy nie
batam sy' proabracentow' waszych. Licy' królowey bytko stry-
ly milerogey' icy' gabine't widziec' moje, dworzecnie nie po-
winni wiedziec', ze i Monarchowie ptacty. Wtedy proba-
styly' bleoki ^{ich} purpury, sniktaly' obaczyc' ich swiec-
nosć i z Monarchy, przed' ktorym narody' kly' kuty, bytko-
by' istowick' ~~paszport~~ porobent."

Das' jeszcze ty' obrata i ile mozności wesoty' kwery' przy-
bierazy' pobiezyta' do drugiej komnaty, gdzie dwo' ulubione
icy' Dany' Dworokie, Anna z Kurozuzyt i Abielka dzy-
sienka siedzacy' koto' okna, sty' ziem' sy' zebraudniaty. Pierw-
sza byta' córka' krzestowa' kaszcielana' Sandomirockiego,
druga' sierota' po smartym' przed' laty' iedynak' Dobiesto-
wie' kaszcielanie' Krakowskim.

Zely' se' nadeydzic' królowey' Dany' z uszczesowieniem' powo-
stuty, a namiechem' rzepta' Jidmiga: "Siedzicie, sych' for-
malności' nie' sy' dam. Królowa' polska' i W. Kozina' Li-
bewka' postata' w gabinecie, a tu' przyosta' bytko' przy-
jaidictka' wasza' Jidmiga, która' odlywazy' wlasnie' gra-
ny' Panotwa, chce' teras' z wami' nariezyc' sy' do woli. —
Ciescie' sy' ustaty' na dni' kiltkunaroc'ie' czynności' wojenne,
dziś' jeszcze' poselstwo' Wyznow' przybydzie' i dwa' kwa-
nionie' narody' poufale' stonic' sobie' podudzy. Chce' po-
selstwo' to' przyzyc' jak' neryokazatey, przyzyc' godnie

20

Królowey bogaty ch Tarmutów i obóz przybierze wypania z
poobuc' dworu. Zobaczcie się przyjaźni i moje przyjaciółki
wiedziami wesze mi, będą gonitwy, będzie wstała dla rycer-
stwa, a wy będziecie bazy oszczędni tych biesied.

— "Nie godna wspomnienia są wdzięki nasze" odrzekła Anna
na z kurosuw "lecz gdyby były niewyżnosce, sączyły przy
twoich N. Dani."

— "Jak uwieszam" z uśmiechem powiedziała Królowa "i mo-
ja matka Anna już poprosznie, a nawet dożyć szczytowie
kieruje się na dworz. Pochlebca best trycznie, jak nasz
stary Meurozetek Dworu. Elle" do dąta uśmiech tygodny
na gorzki samienicze "dobrze, że tu niema meitfontka
mezo, styżąc się kani moinicze, sąditly, że i ty we mnie
się kochasz." Dzekosy to samyolita się i nie potrafiła
ukłonić woschnienia, które mimowolnie wykretdo się
z iey pierci. Smutek Królowey potrzebowały dżycie ientka
przerwata milcsenie, chęć ~~z~~ twócić na obraz weselony
iey umyot: "O zębem ddechniemy coholwiek po trudach
obozowych. Chwata Pasqu, że i turnieje będą, bo lubię pa-
trzeć ~~si~~ na ten obraz walki, która nie jest niebezpiecz-
na."

— "Który z rycerzy w obronie tnych wdzięków walczyci
będzie?" z uśmiechem filuberym zapytała się Królowa.

— "Nie mam żadnego neytrastkurosa Dani" odrzekła gto =

mona Dżiewica.

— "Przedemną Kobieta moja zadowolonych tajemnic mieć nie powin-
ne" powiedziała z pewnym wyrazem żądania. "Jeszcze i kogo-
śb uczucia swoje i nie genie ich. Młody Szybek z Mel-
sina, którego umysł bohatyroski wespółno już wielkiego
myśla rozpoznała, godzien serca twoiego, jak godzien jest
serca każdej sermickiej Dżewicy." Wzdrygnęła się
pomiędzy wyrazu gtoniona dżizianka, bezgłutnymi jęz-
mi prosiła Królową, aby jej pozwoliła mówić o tak
dotkliwym szczególe dla jej serca, pierwszy raz kocha-
jącego, ukłękła i pistną głowę swoją schowała w fat-
dach jej szaty."

— "No, no! nie miej mi tego za złe Anusiu" rzecze Kró-
lowa łamiąc się naturalnymi upłotkami jej pistnych
ciemnych włosów. "Jeszcze ci dobrze, bo wiesz ko-
szem, i co wiesz rozumie, wszystko to do i mnie również
obchodzi. Prędobym was już nie więcej wyowadzić.
Jeśli o tobie Anusiu nie przypomnę, a jeśli sama dotąd
żadnego sobie nie wybrała rycerska, pozwól bym była
swoboda twoją. Nie wątpię, że nie dwoje małżonka
mojego ~~nie ma~~ ^{analizuje} się rycerz, godny mego pistnej Anusi.
Och, czybyście mi przynęmnicy były szczęśliwe..."
Anusia coś dalej mówiła, lecz pomierkwata się i re-

Kta

21
J. z tym lubym no'miechem, który był zawsze u niego na
podostępcu, lubo serce nie raz z zawału pękło "ale, ale
zawo ubierał się już moje pierwsze przyjęcie, bo
Krzysztof był to co nie widział, a chciałabym, Jaruga
nie prosił i Kobięcy, wystrzypic' do tych Małkowskich
w cętej powieści ^{wybuchowej} ~~Małkowskich~~. Niech mi się, że swy-
czucie Dworów i tych słykieta i u Sarmatów obce
nie są i że to, niedość zuchwycali się na Dworach
Wiednia, Przebuzga i Prugi, nawet w obozie naszym
"miedec" można."

Odeszły ubierał się z cętych przepychem gotowalni 14.
wieku, a tymczasem w obozie zawiązanie broni obwo-
tano i opodroczone przybycie procelotwa. Szkoły
są roby celem wystrzypienia w parady w obliczu cęton-
Ków obcego narodu i w krótkie nieplaczone struny Pola-
Ków z Amoro Kofing skądś linia w postawie bojowej
okazywały obóz cęty, zaskakując iedno było przeyocie
ad obrony Doremylea, a Husary, jazda nieprzyjacielska
zawo wojaka, skądś ulicz, prosto do namiotu pro-
wendzycy. Jedynie otonice na niebie pogodnem jakże
przynie bityzyceto w skulowych obrazach rycerzy
i w płocie ich różnokształtnych wystrzypień. Ich skry-
pta szum wydawaty, piodra ptywały w powietrzu, a

1802

nieustanny posuszczyły się kufów niższą się z mi-
tem dla potierza i dla jego konia braniem były
wojennej Dowodzący: Jan z Fryszne herbu Topor Krakow-
ski i Kreczawo z Kuroszyn herbu Doray Seandomir-
ski Kuroszelanskie tabele po porcie szereg i wyde-
wali rozkazy Obay Dietami rycerzami stawiły-
li, szczególnie Drugi, bohatyr swiego wieka, wota-
wiony w wojnach węgierskich za króla Ludwika, i kilka
kierkowy pogromca Litwinów, ~~nie~~ ^{który} Kerkowi, nim jeź-
dze z Polony w jedno ciato potężeni byli, Kręje Seta-
mabów nieprzyjaciółkami gnębiti nejazdy Obay
na dzielnych sanderużytkach ~~ich~~ ^{ich} dzielni rumakach, sto-
cisko pancerse okrywają ich pierai, na ptakich kosa-
czach bity ~~ich~~ ^{ich} herby, a grube pióra ich spusz-
nych z takiego kroszczu urobionych hetmów, zwie-
szają się na dół, cienity ich meroowate myskie kwa-
te, wyciami i brodami ozdobre. Do miżdy pomniysz-
ni zupełnikami ról wyszczególniali się Fryszne
z Meloskyna Herbu deliwa Wójcowa Kreczawski
i wyomukty Lydrum z Maszkowa. Obay młodzi, obay
stary nieśmierbelny jasnicy okryci i rycerzniczy
władnie swój pewów bohatyroski. Przejadzących
wale szeregów z okrzykami radości witalo rycerstwo,
kłosem okinieniem gwał i przycupnym umiechem

22
Dziś noweli ^{mta Sienicy} wchylemizę paterosane Koto chorągni ~~de~~ wo-
jewódzkich, ziem i powiatów, o Dobioanych u góry Ki-
kami gętypi Dżbowych i Dumnie z wieściami izreig-
nych.



Podzięk IV.

Ze sien jedwabne przepychy
I stoba rzęba w niej bryłka,
Na wpat wyspke Kielichy
Na wpat przyguste ogniska
I niewiedzą niewinność swieckiej liędwidy
Edw: Olyniec.

Przylitye poselstwo węgierskie, przyzycie w obozie z ney-
wizkosciami honorami wojakowemi wyproczony i porze-
bawscy się przyzwaićie przez Seneborów i wodzow pot-
skich do neumiotu Królowey zuprowadzone z osobita.
Królowa z Dworem swoim zneydowata się w reidney kom-
necie neumiotu, z stobami i srebrnemi lemnami wyobrojo-
ney. Z stoblike dywany okrywaty podłogę komnecy, a
Kron Dła Królowey na kistku stopnicach weniiony okry-
ty był bakiemże samem z stobystowiem. Na bronie siedzia-
ta Ludwige jaśnicigca cęty potygo mejesobaku i wozig-
kowi. Przed nią na posowej edumestkowey, z stobami ga-
lonami obszytey padusocz, leciaty z nemiiona monarchie-
ne berto, kulci i orzki. Sama ubrana była w bępkit-
ney z stobami kwieckami upstrzoney szercie, a z tawoz-
pazowy, zudbity granecobajecmi i u gory na ztobe
Klemory

spizby zwieczet wj przez modrzewowe stopnie Honu
 i trzymamy byt przez dwóch cudney pizkności jasiow
 w berwie Królowey, w btykikney z bintym. Królowa mia-
 ta na gtwie korony Diabolo Drogiemi Kamieniami jasiow
 izog. Przejoch ten nic nie dodezge icy wdziżkom adneczet
 ie wszelckto. Szczegolny jukgo pizkności jasiowicy bty
 kiltne icy oczu, gdy mówita icy liute zby mile adbi-
 jety wj do ust koralsowych, a jasne icy wtooy w pizk-
 nych uplaskach po krycie ubioru spuderyge znowy dfa-
 ty ztoto swym neaturalnym poty okiem.

Po prawey stronie nizey o jeden stopien' od Honu sta-
 ta Elma z Kurozuzn, po lewey Stabicka Ligzianka.
 Olie rzadkiey pizkności Dzienice, luba wrookem i wto-
 oami różniżce wj, Elma bowiem byta matego wrooku i
 jaonych, Stabicka stusznego i ciemnych wtoowio ubreme
 byty w sukniach jagoowych ze stotemi Kwiatkami, a du-
 ze meroczone kryzy, któremi liute ich wzyje okoczone
 byty, bym młodocienym pizknościom jawney powagi do-
 dewoty, wyrozey nad wiew lubo ~~stosowney~~ do piaz-
 showeney przez nie godności. Spuszczone w dot oczu,
 których kolorem ~~xxx~~ porzecionym z ich wtosemi bark-
 ze wj różnity zneinionowaty w nich niecomiate Dzien-
 wice, jedna Królowa z Dam przytomnych byt ~~rem~~ na
obcnych

pożył deigo okiem niezyczego nicunikata wżrota. Do prawej
stronie kromu przy metym skliku sukrem pzoowem
okrytym siedziat Okleim Swinka Sekretarz Królowey,
przy nim tezuta kozyga praw wislickich i nerzdzia
Do piewenia, Duley skali rozdem Senaborowie i przez
Dnieysi rycerzowa. Do mizday Senaborowi krom wyzey
~~z~~ wspomnionych dowdpcow woyska wyozczegol =
nieli sir, Jdrzey & Szemskut Herbu Natza Poko =
neciocki, Jan & Ternowa herbu deliwa Sandomirski,
Lzdinwoy & Szubina Herbu Topar kaliccki Wojc =
wdowie, i Adam ze Skarozowa Herbu Leszczye =
kasztelek kaliccki.

Stybowka cisza panowata w sali, niektórzy bytho z
przytomnych udzielali sobie uwag cichem szepcaniem
do ucha, lub opoyrzeniami, które w tym razie dobrodziej =
stwo glosu szoby powaty. Oczy wszystkich zwrócone na
królowę & mitem na niej spoczywaty wrazeniem, ieden
Spytek & Meloplyna gzie - indziej zwrócone miat
oczy swoje i zalopiony w widoku swey Elzbiety, ieden
moje & przytomnych w sali nerymnicy uwazat, co na =
okato niego dzicito sir.

"Wiedomo wam Senaborowie i rycerze" zabreuta glos

24
Królowa" w jakim celu zgromadziliśmy was tutaj. Wz-
grzynie unuzeni wojny i zgodzie pokoju i o to przybyła
tu poselstwo ich ma odkryć warunki, pod które mi
chcieliby z nami zawrzeć przymierze. Senatorowie!
Przyjemy je z szczerą i rozważną, ale wtedy je tylko
to przyjemy, jeśli z chwałą narodu się zgodzą."

Tamer pochwalny powstał w zgromadzeniu, uniesieni
szczerze i wstąpił o rozkrocie swoich orłów, a jedynym
smy okrzyk: "Niech żyje Królowa!" i szczerot ściana
mi nemiaku.

— "Pochwalamy wasz szczer" mówiła Duley Królowa
wa" i radzi widziemy, że co się będzie chwałą narodo-
wey, i dnestowemi uczuciami szczeramy. A teraz He-
roldzie Dery znach, niech poselstwo przyślą pi. Daje-
my mu takowe postuchanie. Peunie Krakowski i Księ-
ze Edwardie Swinka Kanoniku i Sekretarzu meit i onka
naszego Władysława Jagielly Króla polskiego i ^{i wielkiego} Księ-
cia Litewskiego mianniemy was do wprowadze-
nia poselstwa."

Mianowani ruszyli się z miejsc swoich i wyszli kra-
li głybokie ukłony oddawosy Królowej. Oczy wazystkich
przytomnych tworcity się za nimi i w krótkie pod-
prowadzstwem ubranego fantastycznie He-rol-

Da poselkiego weszli do tonie wygrzynow od Depulo-
wanych wprowadzeni. Na czele szedł krokiem powaznym
szkiny Biskup Liryniencki w szacie fioletowej swej
gadności. Krzyż brylantowy dobit jego pierwi, a w rze-
ku niost pisane na pergaminach listy wierzytelne
Do prawej jego rzyce & Dunaj Wygrzynu podtypowat Kra-
bia Horwulth, po lewej ksiądz Eberhardy. Obey nia-
li w swych rzykach kotpaki białe & przowemi ki-
semi. Ubrani byli w dotmanach białe goz koloru, któ-
re sulo sztabem szemerowane i szobalami obszyte białe.
Krawce drogiemi kamieniami osypane przowem szwiecar-
ty oiz u nich na dot razem & bogatemi olotrami, a szta-
gie oive ich wosy i białicki brzozy Dadausaty powagi
nerodowemu ich szrojowi.

Ja nimi poselki posweli młodzi szwarcyose poselstwo
Horwin, Prandola & Dubrowca i młody Teteli. Szta-
ne ich wygierstie ubiory ich szcudnym rzykim szwarcem
wiele wdzistka Dadausaty, szczegolnie Horwin odnie-
szet oiz między nimi swoim szernym do góry szczu-
nym wosem, przowym sztabem i drogiemi kamieniami
wyszczonym, a szwabnie na ramionach szwieczonym
dotmanem i rownie bogatą olotą. Dewige oiz sztabym
szcudnym na którym wisicito w medalionie ^{wyobrazenie} szwarc-
cego wbdy szgmunta I. Krola wygierstkiego, szcudne

znu od tego Monarchy za zwycięstwo na polnym tur-
 nieju mato wymowat się ~~z zwycięstwem~~ przejęchem
 sali i sprawami odhyanego poselstwa, więcej niż
 knościg Dem przytomnych i musiet być bardzo zwiży,
 kiedy reprezentowemu mu coś ucho Prendocie, jednogło-
 skowemi od pomianowicze wyrazy, zdawał się być sta-
 kopiony w tudyżym widoku zgromadzonych przy bronie
 przynocci. Tuż za miodymi Wzprzynami szedł Wzrebor.
 Czerny pancerz okrywał pierci rycerza tego, przez który
 zgrabnie przedstawione rękawce zawiązał w szeroki wyset-
 tający się u otwiera po lewej stronie w Duzich spudata ku-
 kasach. Jeden zdaje się być widzem obciążnym tej sceny umia-
 kat prawie opowieszenia przytomnych.

Przewodniczący poselstwu Biskupski dygnienicki uktioni-
 szę się nieco przed bronem w le odzwiat się wyrazy. "I wo-
 la Wielkorsq Dey krajów ruskich Krabiego Czarki, który is-
 mieniem Monarchy następy, szczególnie jedynicze nam ży-
 gmunka l. rezynie we dwoście przybywamy tu N. Danci
 z Desami potężny, choć konieci protożyc rozterkom Dwoich
 sgoiednicki naradzie, które opotrzonisne z sobą przez cno-
 ty i dniekowe i pominsowate związki swych Monarchois
 w nieprzerwanej z sobą być powinny zgodzie. Nie sądzę je-
 dnak nerytarzowsza Królows, a jeżeli szielny narad

Mediaroio, które go był reprezentantem meo życzyciel pol-
 Arzeby, lub niepewenemi wojny locami kmuszemu był do pro-
 szenia o pokój. Nie skrypiaty jeszcze rzec nasze, nie pro-
 simy jak szwycyzeni o pokój, ale sądemy go w imie-
 nin nieszczęśliwego narodu Ausinsio, który nieumiecy
 na Któżni naszej ucierpiat. " Tu chwilowe poruszenie
 powstato po między rycerstwem polskiem, powet mówic'
 przestot i spokojnie ucieszenia się w sali ochewiet.
 Co gdy nastąpiło mówił Duley: "Wiedome są Wilkości i
 przytomnym w tēm kole szensownym Senatorom prewar, któ-
 re w neotygotwie po Kolomeinie i Andrzejem Kriolenk Ka-
 lickich, Korona wygieroka ma do Kraynia ruokich. " Znowu
 zosze poruszenie po między rycerstwem polskiem, bez cwi-
 czonej w swych ~~XXXXXXXX~~ ^{ym jurysdykcyi} Dypłomacych, nie Dat się niem od-
 straszyc' i znoum mówił skoro by kto szmer uohet: "Te-
 rapnieoyoy pennicycy nem Monercha Krol Lyygmuł I. Szup-
 ne meycy powody niesdotyrowanicie od jaransa tego, chce
 jednat przypawitym bezgodnie ie sposobem i oto są we-
 runki, pod któremi pokój libnym dotakom przyzreka.
 Od siebie N. Denni i od was Senatorowie nalezy przy-
 iog' lub nie, ale pomnijcie, że w rapie przeciwnym bro-
 niz pruw bych popierac' potrefimy! "

26

Ledwo Osiokup przeszedł mówić i wrażenie stało wyraża-
czonych spustem po kwadransach przytomnych, gdy zgiętych
powołut w sali pomiędzy Senatorami i przytomną po-
stuchaniem oleichy. Marsowałe opowiadania Sermebio
groźno na Wzyczech ukwity, przytomni do gotowej do by-
li patasow, i wśród strasnego bydzie szczeru rewoltali
jakk gdyby Duchem jedności niepoieni: "Wayne, albo
wotopienie & krejow suokich!"

Do kilkakrotnie powoławut Sekretarz & miejsce ~~xxx~~
* chcąc uwiaryć zgiętych zpromowienia, po kilkakrotnie
o skit rzyty uwerget i wywsut do porządku. Wzycoko
nawarownie, aż ledwo w rękaw powozach ukwinit po-
krasit donosnym rewoltowazy głosem, że Królowa mówić
pragnie.

Na starodziejnie to haoto uwiaryć się suburzeni, za-
pewty w pochwy patasze, rozfut dowaty się seckmurzo-
ne cęta i wzycokkich ocky zwrócone rozputy na Ferdwige
które w ten sposób przemówite: "Praymniemy posel-
stwo szwagrea naszego Dostojnie penwiczego w Wzyczech
Króla Zygmunka I. Na radzie jubrzejszej & Senatorami,
których Pan i meitponet nasz Wtudyotaw Jagielta Krol
polaki i W. Koizpe Libewski Dodat nam do botu, ażeby
nieodowiedzenie nasze rozbijato się o ich swiactwo =

rozstrzygniemy spór ważniejszy Dwa zgodznie narody, lecz
wierzećcie osnowni postanowie, że emi. o Krotk niedo-
stojimy ad parens naszych do Krzyżów ruskich, do których
w Opiedzickwie po Dzielnie naszym o p. Kazimiersu
Królu polskim stuznego nabylidomy rozstrzenia, a do po-
diewienia których upowaznia new wola narodu. Mimo
tego idnakt postanowimy sprawy tż do jutra, lecz jak Dugo
obecnościg swig nasz obój zastawic' racycie, chieycie
siz za gości naszych uwazac', a staraniem tż dzie naszym
uprzyjemnic' wam przebywanie t namio."

Juz na poprzednij smiaty adjowidz' Jodwigi godny Kri-
lowey Sarmatow radosc' powszechna reizta umysty ry-
cerstwa polskiego, lecz nie smieigc przerywac' icy mo-
wy, tyto iokragcemi siz uniescieniem oczyma i mar-
sowaleni spaytrzeniami rzucanemi na tżgrois kutow
skazywano, keraz zas gdy Krolowa mowic' tż przesta-
ta radosc' Dugo stumionca wybuchta lobem bityskawicy
i znouu szmer radosny rozległ siz po sali i znouu sz-
ze szczytny i znouu szryk: "Niech tyc Krolowa!" zas
brzet s'ciamami namistw.

Biskup cawicrony w s'cluz udawania bak potrzeb-
ney umizbrościm Dyplomatycznym, lubo z goryczą

22
w sercu, jednemu z obojzdnym na kwarty umiechem sta-
dat uniesien' Polakow. Maicy ukryweicy sie i maicy
przebiegzi towaryzose iego z widoczna niedzicy jazy-
zsi ich uniesienia, co go jednut z obozdnosci dyploma-
tyczney wyprawedpic nie mogto i gdy adytoy radosci
ustaty, gdy onomu ciore nastopyta w sali, odwrut sie
zwracajgc mowz do Kro'lowey: "Wyprzetniem wozg Mo-
narchy" rzecze "w pleceniu tyzycem sie oprew Panstwa
a beraz osobiste N. Pana zyczenia i iucienem W. H. Maicy
owiadczyc. Pozdrow ad nas siostry nastz przkna Jadwigi
z (x) rzecze do mnie Monarcha i owiadczek icy, ze icy
imiez niezapomniane jest na Dworze naszym, ani czo
ktory w Presburgu bytnoicy swiez odabicata. Do tych
owiadczek naszego mitocinwie jenuigcego neim Mo-
narchy tacz owiadczenia catego narodu, i jozuwol N.
Pani, az bychm do wyceyeny maicy by mity odwiost wido-
mosc, ze' nie zapomniata ani o Dworze Presburskim,
ani o przyjezdigym ci narodzie Medicow." "

"O obojgu niezapomniatam" ze stodycig i lekkiem
zarumienieniem odrzektu Jadwiga. "Dokz w uroczem
swietle mitago przypomnienia przytomne ni se chwia-

(x) Zygmunt II. Krol Wzgierski miut za sobz Maryz sio-
strz Kro'lowey Jadwigi.

le młodości, które w btożem zapewne już niepowró-
nem szczęściu spędzitam przy boku matki mojej i sio-
stry na dworze węgierskim, nie przepuszczać nawet
te ścieżki okoliczności wdychującą za szczęściem domo-
wem rzuci w burzliwej zamęt panowania i na wieści
z krajem rodzinnym rozłączy. Lecz i krew Piotrowa pty-
nie we mnie, a pierwszy krok, który na ziemi Sarmen-
tów zrobiłam nieustraszenie uczuc' dla rodzinnego gniewu
Ode, uczucia moje Poloce przysłać. Jedwiga żyje w wspom-
nieniach młodości, ale dla Królowej Sarmetów było to bez-
różnicowość obecna i pomysłowość dwóch słuchanych na-
rodów, których wtądanie niebo ich poruciło. — W ten
kniepeniu jubrzejosą naszą uotyorycie odpowiedz' ^z Dzień
Opisicyosą niech będzie wesotosci podwizony, i dwa gwa-
śnione nerody zyc' z sobą w przyjaźni wieczney godne, niech
choć na dzień jeden przyjaźne sobie do uściotku podwizą
Stonie i po brudach wojny odobchną. A teraz uwolnicie-
my was od obowiązku poselstwa."

Postawie poręgnęwszy się z Królową udali się do wyspuczo-
nych im namiotów, a za nimi rozestali się i rycerstwo
polskie, doprowadziwszy Królową do miastekalnych ich
Konnach.

Znowa Jedwiga sama z dworskimi pannami porozobata.

~~Uwaga~~ Umieszona obrzędami postuchania, uradowana, że ka-
 kowe już się skłoniły, z popiechem strzyta Koronę i ptaszą
 Królewską i że trami w oczach rzuciła się w swych przyja-
 ciół obizeie: "Pokwólcie osieroconey Królowey" renta"
 na tonie waszém odpoczę i tem wyptekuc' się do woli. Mo-
 wa Biskupa głyboko serce moje dołknęta i zosławuitem
 na chwily w stódkim utudzeniu. Zelenweto mnie się, że
 jeopce jeolem na Dworze rodziców moich, saczólwa bo
 niepneigca szczócie wijkorego krom zabaw z rówien-
 niótkami. Chwile se wionęty, ach! wionęty niepowno-
 nie, a mnie lylko sed po nich pozostat. Od ~~chwili~~ ^{prasa} jak
 na głowie moicy upatam cizser Korony i szczócie ule-
 ciuto odemnie. Ze trami prositam Biskupa Podzemb-
 (x) ^{ki}, ażeby mi icy nie wtkudat. Z rookozę se loo przy-
 wabny bytabym swieckie moje pracneuzenie zamienian-
 ta. "

Znowu zeszta ptakuc' i swozę swoię skryta na pier-
 siach Canny z karozętk. Nigdy Danny w kaciem wzrusze-
 niu nie widziaty Królowey, poczesaty iz przecho ile
 możności. "Włmoś" racce Elbicka Ligiżianbica"
 jeoleo' Królowy narodu, który iz ubóskwia; szczó-
 cie swoie jest szczóciem każdego z kwoich poddanych
 i jeopce ptacesz? "

(x) Podzembka Janowski Herbu Doray Biskup Krakowski

— "Ceniz u pacie, kłóremi ku mnie naród moją pata
"Dyrektu Jędwiga" i stuszuie mówią, że niepowin-
nem ptać. Jechem dziecinna, wyomicy mnie Elz-
bicko, wyomicy cie mnie obie, godzien smiechu kto
praj racywistém szczyciu za urojoném wadycha.
Szczycie królowey Sarmelbia jest w szczyciu ciey pod-
clamychi Jędwiga już Dewno wtaonego się szczycia
wyrektu."

Żaczta smiac' się, racyta być wesotą, ale przyja-
ciółki paznuty, że wesotosc' ta nie z serca pochodzi-
ta. Mowa postuchalna Biskupa i widok Węgriow
Dobknyty beznego raktorka w ciey sercu, który do-
sknyty zawsze się bolećnie dępowat. Wiadomo że
w Żwigłku z Jagietty nie byta szczyciowa, że podyrli-
wy dżickich obyczajow' matfonet, ani czutości ciey
mogt' zadoocy' uczynic', ani to ciey neygrodkic', co ooo-
bis'cie oddaniem mu rżki ustracita. Od pierwszego
rozkwitnienia ciey w dżicko's mitosc' neyblitow'sze
tęczyta się z Wilhelmem Crecykoig'ciem Quobryer-
kim, w Żwigłku z nim upatrywanta neywiszkozę praj-
sztości owey szczycie, tym czasem los chciat inuicy,
a Jędwiga dla narodu czynige z uczuc' swoich ofiarę nie
przesobuta

29
H. Był iednak kaliczka i wosk chrzta nie kiedy nie baw
z powodu spetnienia ofiary, jak rucy dla tego, że
tey nie inney ofiary potrzeba byto dla Dobrych iey ziem-
koi. Moze dla szczycie Polski bytaby gwiezda z wijk-
szą rozkoszą ponioła. Nie narzyjemy uczuć iey sta-
boscia, bo czyn iey dla Polski czyż baw wielkim byt-
by oiz wydecent, gdyby był iz rucy ofiary nie kocz-
lowat?!
20

Bydgc Królowa do zimney cypkiety smuszeć się musiała i
mogła mieć chwile bytła wtajemnym uczuciom poświęcone. Cz-
scicy wyprzedato iey ukrywać się i chęć walc' obciżony stród
zobawionych dworzan. Cho znosiu niedochodząca ucpeka wy-
magata iey obecności i kwercy zimney jak meurtur w
salcach monarchicznych.

W osobnym dnyim namiocie uobrojonym z przepychem, go-
dnym bogatego narodu Termehois urządzona bytła sala bies-
siadna, w której z mnóstwa srebrnych mis i rozbrucheo-
now uginaty się skoty. Z pobliskiego i już wtedy w pol-
skich rękach bydzącego Jarostawia kwieciono ^{mnogą ilość} win
i żywności i przez spien' caty Kłbemi. Tymois kuczety się
obozowe ogniska. Wiele mieszkanicych w Jarostawiu
znakami tych rodzin ruokich, a rozproszonych na ty ucpe-
kz przylety do obozu z całym przepychem narodu, Kłac

z Pein'stwem bizantyńskiem więcej zwigzki od niego nie
użył się sztuki życia wyjątkowego.

Do Dwóch Dusznych sztois. susiedli biesiednicy. Królowa,
wea, śleminy sworu, pocelstwo, Senektoronie i znawco-
miksi goście ruscy porcy pierwowzym, pomniyszei stuch-
sa porcy Drugim. Na stolych potmiokach pacyonacie roz-
nosili jedta, winami reganicznemi i miodem aycky-
stem ze stolych puherois spijano zdrowicia: Królowey,
Królowi polskicgo i wngierskiego i Dwóch narodois a by-
ly ogpuszety zgroneidstonema pod broniz woyokw kocz-
sty biesiedniczych. Lubo nie wątpions abowiem o szpe-
rooci Wzgrois, i chociaż miens ich sukcednikow w rz-
kach, zewsze jednak przetornosc nequwizkozey wtrof-
nosci ucyt racyta i woyoko biesiedowato z orgiami
w ryku, z szpaczkami na głowach, z pancerziami ^{na} pier-
sich, porcy konicuch osiadanych i do wsiedzenia gsto-
wych. Jedno stowo slowo zacio a woyokkie hukce lity-
ly w pogotowiu do walki.

Dycerse cizkie hetmy i pancerse traciwszy wyokopiz-
li w biesiedney komnecie w leńkich szubach, w król-
kich spiztych konusikach, lub w szpencerach Drogiemi
Kamieniami sz Dobnych. Przejyozne bylantami osiedze-
ne

Krawcowni ubiorowi ich rycerskiej Do Duszaty porowagi
 i kolorowe sefienowi butiki z tolemi podkowami
 i ostrogami upiżkione. Szczegolnie przepychem ubior
 w adneczu sie Spytka z Melsztyna, wielony jego kon-
 kusik portami byt ne okato obosyly, przy rypemiu bly-
 czety sie Dute rubinowe guby, przy czepcz z sobolami
 brylantowa kicze szypita emitec oczy pultarzych,
 a na nogach miut owe bogato portami i kleynskami
 osypane sandaty, ktore darowal mu byt król wtedy stau-
 gajetto, ze to je Droz do Korony Ziemoniowski krzy-
 zciu Mazowieckiemu samowal. (xx)

O przepychu ubiorow ciemokich mozne miec wyobraze-
 nie z wykwornosci stroju krawcowskiego. Pocz pizkna je-
 celnie w detykami ptec brzydosc jak zwinia celowic
 ie i smekowitosciz w ~~ubiorach~~ ubiorach. Polki ~~nie byly~~
~~rozwinqwozy~~ rozwinqwozy na tey biesiadzie cety szkuty wrozo-
 wey gotowalni tyczyty smek europejski z wykwinnym
 przepychem Alzyi. (xx)

(xx) Historycznie.

(xx) z gęboko-myślęcej Pani Meil - Holstejn przy-
 znata do Polkom, ze smek Europejski z przepychem Al-
 zyanek jednacy.

Były goście jeszcze przy uopie siedzieli, a już wsiadł
swiatek i ogniska w obozie płonęce noc ciemną dniem pra-
wie skryty, wchodzi paź królowej i znieć dać, że Tru-
bedur z krajais obcyd przybyły uprasza, by mógł pison-
kę swą popisać się przed zgromadzeniem.

— "Niech wniydzie" rzecze uradowana królowa, któ-
rą umiędzy już za czoko przez rycerzów powołają
ne łasy i chciata rozrywkę jaką, obśownięcą dla
kobiet uweselić serce niepętione cęstosię obzędów
dworów.

Wszedł Trubedur i skromnie uwiadł w końcu sali.
Był to wysoki z flamancka ubrany męzyczyna z dwu-
żmi czernemi włosami, spędnigcemi mu aż na ple-
cy i z długą czerną brodą. Był też silney budowy,
że rze jego rącey zdawały się być otworzone do
dzwigania szęstosio, niżli do grania na arfie.
Dulskie i po kręjach goręcych musiał odlaywać po-
droże, bo twarz jego zniećnie od stonca cęperuione
była. Spuszczal w dół oczy i odpowiadat nie podryg-
ując na pytaniego, jak gdyby był nieśmięty, lub
jak gdyby go sumienie dęczyło, lubo tego osbit-
niego nie można się byto spodziewać po opakaynem
zakładnicim opiewatka.

— "Z kądże przybywasz opiewatku i do kąd pamięć po-
droży twojej?" zapytała się go królowa.

— "Podróżowanie bez celu jest samcem moim" drzeke
Trubadur głosem ponurym zaledwo & uos mu wychodzącym.
"Zwiedzitem wszystkie już prawie potudniowe Dwory
Europcy, teraz potracne chęć zwiedzić i echa Karpatów
obudzić Stwizkiem tej cery, która w Alpeninach już
tylekrotnie bramiata."

Mowa ta zdusata się cokolwiek zastanawiać królo-
wą. Wzrokiem ciekawym, w który mizował się pewny ro-
dzaj niedogadniony prawie bojaźni przyrzata na opie-
wanka. Ten pochyłszy się na chwilę cechując go nie-
smiałości miał w nos wlepione oczy, przeciwnie królo-
wa nie mogła, czyli nie chęć wytrzymać wiotku
iego, wzrok swój spuściła ku ziemi, i optonsta lek-
kim od nikogo niedostrzeżonym rumienicem. Coś z niej
mego wydawało, czy się w głosie opiewatka, lubo swary
iego przypomnieć sobie nie mogła. Spiewak przeciw-
nie, jak gdyby nie chciał być poznanyym głos swój w
co raz nierozumiałozem ukrywał mruczeniem. Sprócz
królowej dźwiękne szczegóły te nikogo może & przytom-
nych nieprzobanocniaty. Młode damy słysząc mocno &

grzeszny

pozdanki z rycerskimi zestrudzone były, staroż uwa-
żaniem na młode, a staroż rycerze były co raz
nowemi przywołali się puherami, ażeby mogli być
dawnie' bezpenie na młode tenczocz postać' uż row-
nego opiewanka.

— "Jako Trubadurze" ^{znouca} "deszuta się trólowa" nieboż-
se się krajem wayną zestrudzonych przechodzić?"

— "Nie N. Dani" ^{już} "aż raz smięto ^{już} odpowiedział Truba-
dur, a oczy jego zepudem były słyty. "Lubo opiewanie
jest rzemiołem moim nie jestem jednak oby orzom.
Młodość moją na samych wulkach spędzitem, a teraz o-
piewam be czyny, których niegdyś sem litym uczestnikiem.
Przeło nie jest mi straszny ani obopu, ani pobożowi-
ska widok, z potwierzami jak z bracia przyobaw, lecz
nieprzyjawnym nigdy w adporze ramienia mego niewzbra-
niatem."

Odpowiedział opiewanka więcej jeżese już postać' jego
dostknie' musiała królową, bo opuścita w dot' oczy i o-
nit nie pykuta się więcej. Myśl jestus' z Deszuta się
przebiegać po cey gtonie i w pionosć' ^{tem} pamięnicie' do-
bychpassowe wyśpliwosći. Pamięlony ~~xxx~~ opiewank sem
się Deszuta: "A teraz pozwól N. Dani, ażebym talent
mój okazał, wybierz piosnkę lubioną od wielu uho-
ronowanych

osob pta swoicy; bydlie ona gdnq zarbanic pizkng krotow
wq Samatino. "Nie czebujc wic ponowionego rezwole-
nia paczqz grać pewnq ^{stodq} melodyq, jak glosy Dewo-
no niewidziemych przyjeciat, a potqm spiewat na
skypnicqz piosnqz:

Tam u jedności kerpictora
jest serca mego pótora,
Tam Dusza moja się chowa
Do teporych krotkca swiatła.

Do mnie z nią wiecznie rozdzielca
Nie wieczną skazany Drogę
Spukam ziemskiego wesela,
Którego znalez" nie mogę.

Znemyd, lecz chyba w mogile
Zdaje wróg prawicy kawiślnq
Nie krostcy murzen' budowy
Zdaje swiatła wizy nie iobnq
A w pierwobney uczuc' oile
Cztowiek rozpocznie wiek nowy.

Chciał Daley spiewać lecz przy by wrokie kwiżozę-
nie krotowey dozto do neywyzszego skopnia i da-
ta znaw potnigcemu przy niey i stąby Dworzecni-
nowi

ajebym poszedł do Trubadura i kazał mu przeobrazić.
Damy bliżka królowej wiedząc uwzięty iey wżrusze-
nie, już za każdym wierszem opiewski Trubadura to
czepwienite się, do błęta, i nie śmiała zwrócić się
na niego, który by razą porbywory się już mrukliwego
głosu swey mowy czynnym i czuciem napetnionym
odzwonił się ~~niecierpiem~~ ^{niecierpiem}. Już dawno odżył przybyć do
opiewstwa Dworzanin drugi z nagrodą sław od kró-
lowej występną, gdy nie czepwienite by się i nie mógł Tru-
badur z namiolu i nigdzie nie można go było odzukać.
Nikt nie mógł odgłosić przyczyny jego najtego dę-
sicia i lubo opiew jego powozachnie się podobał, na ie-
dnej królowej niemite wrażenie czynić się zalewał, a
wesotose, który jaoniata przy biesiedzie i nikt po
oddaleniu się opiewstwa. Dewszy znowu końca uczy ma-
tomowigce i ~~zamyśle~~ ^{zamyśle} z Demem dworu do komnat
swoich odezła. Dycestwo wszętkie nie przeobato bie-
siedowac po odegocin królowej, i jeszcze wchozące
nad karpakami stonice zastato ie przy obotuch z ped-
nem puberami w rytm.



J

Prodzint V.

Nie meoz barczy na postawit, Który mi toś Dwie
Cnota, rozum i honor iey prouca upuże
Wulczy serce upierke i na zemsky chwiwe
Na swardy umyjt mocniemy na cigge uziwe

A chot' cnota s kruzputois byoige w moment rodzi
Cztowick bym bardziy kocha, czezo sig nie godzi.
Green: Ko. Prudzintowca. (1754.)

~~Jan~~
Jan noc byta, i gwiazdy swiecity na niebie i ognio ka
Ulaty w obozie gdy biesiadnicy zabuwili sig jespere w sa-
li biesiadney. Zabedwo Krolowa adozpta wyozed i Korwin
& nemiocki jociogynowcy sa soby Wzrebora. Udali sig do nem-
miotu swoiego i w miescu, & kyd widac byto nemiocky Kro-
lowey zabranowit sig Korwin, owinyl sig jatuozcem ryccer-
skim i skut nieporoznienie na nemiock Krolowey ognioke
groyzenie & wrecuige. "Ha!" rzecze do Wzrebora "smiey
sig ze mnie przyjacielu, obsizbny dohod na mi toś wped-
tem teraz w iey sidta. Pariz sig by orozde nie pomozita sig
na nieclowiarstwo."

"Zgadeniz widowoniz brych ucpiu" & uo miechem orozek
Wzrebora

"nemioł Królowey mieści b'o two swiego przepustu. Ktoś
raz z icy Danien dworskich kimne two serce żuigc' potra-
fita?"

— ^{isthen uyy segyen} Mado enoż Korwina, kiedy tak sądzisz o nim "z uszczę-
wzgrajm opowiedział. "Jeśli wziętem to dla by byłto, któ-
rey opoyżenie wozgotko zwycięża, którey wszizktoś wacy
żadne serce ludzkie oprzeć się nie jest zdolne. Ktoż gwi-
zely obaczy przy jaonym promieniu słońca!"

— "Jutka! Królowa celem swych uczuć!" z podziwieniem
Wdebor wykrzyknął. "Zwazyżes' nieroztropność swiego
żuputu? — Coż ci z uczuć, których Kochanec od ciebie in-
stoba podzielać nie może, o których ani wiedzieć ~~nie~~ ~~nie~~
dziej?"

— "Dyby się orta dla czego do słońca byłto wron swój
obraca... Ach! nieumiejętność jakaż ziemie od Dżiocy
żaopta w sercu moim. Jedyną przekorbutceterie cut-
kiem. Cuiż iż idem wron icy do słońca newel mógłby
mnie nakłonić, że dla niey wyrzuciłbym się przyjaciel
ożywy, wiecznego newel zbanienia. Nie dziwniz się
seraz dla czego iż tak Sermeci Kochaig, dziwnout bym
się, gdyby icy nie Kochali.

— "Wino z ciebie mówi przyjacielu, idzi porcepij się, ce rze-
ctz, że do jutra tu Dżiwoupa mitosć z gtony ci wyłeci."

— "J by zwycięzynym jeś' teo' otowieniem, i by taki zimny,
jak wosyocy. Drec' demnie, oszukatem się na łobie. Jdy' ja
wiedz' siomkom moim, że korwin oszedat, niech sydeq,
niech smieiq się ze mnie, a ja przynic' się będz' mem' spe-
lenstwem."

— "He ody' szis' o mnie przyjacielu, wszębor ani cię zdradzi'
ani cię dołypic' ~~nie~~ potrafi. J ja kocham, i ja kocham bez na-
dziei moje, lecz między mitoscią naszą jest jedna wielka
ropnica. Kochanki moicy przynecynnicy ogniosa matzienia
skwa ni' niewolq."

— "Ja od moicy kochanki niczego nie żędem. Chęz bytko my-
stet' o niey, a myś'ł wszętkie jest dobrodzieyobusem eptō-
więtkā, którego niht mu debrac' nie jest moten. Węzycia
do więtkozego szęzycia nie wdęycham, jak byś' oho-
niey, widziē' ię co dżiem', rozmewieć z niq, a w potrze-
bie umrzec' za niq. Mitosc' moja bakt' skyoba, jak hen pro-
mien' kęzycyca, dętkly Dęq, a jeby bakt' spokayny bytk!
... Dętkly już swiętkā pozasty w iey namiocie, jeż-
ce bytko iedno mate bęzycy swiętkātko. Zupione us-
myś'ca... Spiy stōtko, spiy!... spiy i za mnie ubo-
stwiona, sen may jępes' na więtki zabretā... Ha!
jak się radniq w namiocie ~~o~~ biesiadnym; przebuq wżę-
borne

zem uż być. wespół od zębony odciagnąć. Wróć się do bie-
siedników, a tu przostano przyjaciela swiego, niech
się do woli w łuby mu przedmiot nępsubrzy."

Przeobut mówić i znouu na namiot Królowey poglą Dett.
Tym czasem już i w sali biesiadney powoli uci szeć się
czaręto i nie kiedy jeszcze bytko opiewat się głoś iaki, lub
brzyk dęszonych na wiwał puharoia. Nareszcie i te do-
głosy ucichły, powoli gaoty światła obozu i bytko chwila-
kami deusoty się styżać kęsta ciuszejcych na strasy
rot Dettio, którzy stabo oświećeni dozory waiżcemi og-
niotkami i bladem światłem koiżycia cęarno, jak widzia-
ste nocne przeomawali ~~ich~~ się po wyznaczonych im miejscach.
Wiatr ostry cokolwiek zwiastując przyjdzie zarenku,
chwiał chorągiewkami proporcoia i wstruszył ścianami
namiotio.

Korwin słut jeszcze a Wszoborem na deusonem stanowiskiu.
Obey milczeli szęnuige spokojność o Dchodzący nocy.
Wszobor kęmy słut się o kochance swoicy i westchnienia
swoie w strony Dettioia kęoytat. Milczenie w ototo pa-
nowato, a w tem nie Dettio namistu Królowey zębrzyktę
sony arfy, w czuty zlaty się melodyg i styżać byto do-
nowym glosem mytkim opiewane otowa, lubo nie byto wis-
Dett' opiewanka. Spiecio brzmiał w sposób nęstępnig-
cy.

Spryż otokto, niechey sen mity
 Iżbyście ubiegte na myśl ci przywota
 Iż ci obudzi & mogity
 Donosna krzba Anioła.

Wznawionem spuciem optongwazy gorzcey
 Pomna mitosci reklycia
 W lubego polec' obizcia
 By & nich nie wyrwac' się więcej.

— "Czy styczyse Wszeborze!" rewoluit Chorwin. "Co za smia-
 tosc" pod obryma Krolowey mitosci opiewac' wyreczy. Ha! spien
 się! — nuncyamy tego smiatka. — Obey dobyli postawio
 i potecieli ku namiotowi Krolowey. Praybywajac' na miesce
 & Kgd' stychac' byto rozchadzace się opiewy, lecz nic niemy-
 rzeli, by to na obraty stojacego sadzaka, Ktory nie wtoznie o-
 party ponuro przed siebie przygladali. Nic chogo robic' huteisu
 w obopie ci chuzem usunzli się & pozal namiotu Krolowey, od-
 powiedziawszy hucem na zapytanie strazy.
~~Wzad chodzie~~ ^{Wzad chodzie} & dybeli się & ^{wracajacy mi} ~~wracajacy mi~~ & biesiewy towarzyszami
 i wozycy eduli się na spoczynek, samci, azebym pokrze-
 pic' oity klybniem uszytiem nepoju swog' lone, Chorwin
 azebym chumac' o mitosci. Ten & Wszeborem nawet rozgazy-
 szy się zaimkngt się w namiocie, ubrany rucit się na toze
 i myśli swacie przyjemnem barwit ^{spamieniami} ~~spamieniami~~. Nawet
 swiatla

niezapytał sobie, noc obłączona go nieokoto i myśli jego
były niekiedy jak noc czarna. Choćne^{po} głowie roily mu
sij zamyoty, i postanowił nazajutrz zewsz mówić z Kró-
lową i przed odjazdem poselstwa utwierdzić się w nadziei
mitości: "Nie odjeżdż" rzekł "dozkoż z pamięci moiego
nie wypetnij, dozkoż nie dowiesz się, jak iż Kocham
i co dla ciebie gotów jestem poświęcić. Dozney, że umysł
zakochanego do wszystkiego jest zdolny i od ciebie za-
lepeć będzie na wtórny użyć go korzyść." Coś wielkiego
w tej chwili ukłucie musiał, bo stępa poruszył się
z sobą, i myślał i odrzucał myśli, i trwał się z to-
żem i zamyślonym przechełwał się po namiocie, a czasem
wzdrygał się cęty, jak gdyby nie miałem wspomnieniem
przerużony. Znowu upukajut się powierzechowicie, ale w
sercu jego zewsz kipiuty wulkanu namizności i nie miał
mocy oprzeć się im. W ciggu rozmyślenia przypomniał
sobie opiew otyszęany nie Dewna, i zneydował w nim po-
dobieństwo do opiewu Trubadura przy biesiadzie. Za iez-
den moje z przytomnych ciggle tam na Królową zwrócone
maige oczy, uważut jak iż niepokojta obecność opiewa-
ka. Oko licznosc" ha porządana mu w tej chwili zewszata
sij ciemnie pomysłotoię jego rozwięccut: "Zetybyto być
byto jest mniemam" zewsztet "ha wtedy leniele, czy

36

sześciu, którzy muie nakłonił by myślę, Iż tak kochanie!
był z niego umiarkowanie kochanki." Domyśl ten i daj się Deu-
niemu i jego ukwieszczeniu postawienia." O gdybyś nie była
tak czysta, jak ci owiut sądzi, gdyby jaka skryta mi-
tostra, meigca twizgeth z tym opiewem Trubadura ci się
ta na życie twojem!... Ha! wyśledzę by tajemnicę, choćby
na Dnie piękną się kryła, a wstyd musiał i mnie wciągnę-
nąć do niej, musiał i mnie kochać, podzielić nas twoją
miłość cię, albo Europa dowie się że zgroz, że jestes' twej-
czayną kochanką, albo twój matronę się dowie, że go o-
statnie... Ciesz się kochaniem już myślę by samą!
To jedno byłoby odkrycie, a szczęście twoje trobione." —
Długo tak myślał jeszcze i pasował się i narodził się sam
z sobą i postawał w tym stanie aż dopokąd pierwszy pro-
mien' słońca nierozprzestrzeniowy noy zupełnie kwyższko
od wchodu niewyobrażelit. Już gdyby przelot się dnia
swiatła, ^{ex} nieprzyjemnego ^{go} czarnym zamysłem ^{iego} ~~swiatła~~, ~~ca~~
Dreut mimowolnie na widok stoniatnych promieni, wdziera-
jących się przez szpary w namiocie, rzucał się na toż, o-
czy awinął sobie ptaszkiem i w uienach przydzupony
noy kon'cyt poczynione w h' udy.



Instytut VI.

Przerse serce ogromne podnoszą
Przerse orze w sercu cywicy Stoni
... okuty, głoś w koto roznoszą:
Do broni, do broni, do broni!

J. U. Niemcewicz w prezent. z cel. Pope.

Najczujniejszą koto południa na nowe posiadzenie rebruwosy się Sena-
koronie odczytali dostom listy wierzytelne i warunki, które
do pokoju podawali. Ludzi Węgry, ażeby Polacy utrzymali
się w tych byłych miastach Rusi, które zdobyli, lub pod które
podeszli, to jest Jarostaw i Przemyśl, zao' Lwów, Halicz,
Trembowla, Czerwonogród i inne zamki przez Węgrów posiada-
wane, ażeby w ich mocy pozostały. Ufni w pomysłność orze swo-
iego Polacy odrzucili to porządzenie dostów upominając się
o wszystkie kraje Rusi czerwonej, jak były pierwotnie
w posiadaniu krzyżów
pod panowaniem Kazimierza W. Moc Sena postom w bezmyślnych
poleceniach od węgierskiego Wielkorskiego Lwowa nie rozcią-
gata się tak daleko i on sam nie miał ich nawsel. Trzeba
wzię. było aż do Pressburga do samego Monarchy po obawo-
wą pionu' odpowiedź, co ponieważ wiele czasu zabrnie

37
P. możyto się dano i otrzymano rozkazem na Dni ofternasie licząc
od Dnia powrotu poselstwa do Dworu, po których wygłoszeniu
między Dworem narodami lub wiekami państw, lub nowa wojna
na rozpostęgi się miała. Jęły z doniesieniem o tem co się stało
prostowice gońca do Wielkorskiej wyostali, ⁴ ³ ¹ oczekując odpowie-
dzi sami jeszcze Dni kiska zabawili w obozie na wezwanie
królowej, by być uczestnikami turnieju, który dla nich wypra-
wić umyśliła.

Tym czasem Panowie polscy kalcie dla poselstwa uczyli Dewali,
~~by się~~ i przygotowywano się do turnieju. Przygotowano
zbroje, hartowano orze, ujeżdżano rumaki a pod okiem Mars-
załka Dworu w środku obozu obok umieszczono deskami plac Dury,
w którym turniej miał się odbywać. Deski przewozem obito su-
knem, zrobiono siedzenia dla królowej, Dm i Panów, galerye
dla ludu obozowego i gdy wszystko gotowe już było, obwołali
Heraldowie turniej na Dzień następny.

Do uczciwie zuchem ^{Kasp. Helfing} ~~de~~ ^{Tandomirskiego} udato się
zgromadzenie całej na plac turnieju. Królowa usiadła pod przy-
gotowanym dla niej baldachimem, Damy koto niey ^{zabitymi} ~~niey~~
a Panowie i wyroza szlachta publicznie tamy usiedli. Koto Dm
i Kupca Lirynickiego siedział Adam Swinka kanonik
i Sekretarz Królowej bawiąc powaźnego Prataba uctony w iz-
ryku tarciniskim pogawianki.

Mnigce walcząc grono rycerstwa na Dwie przyjaści i przes-

ciwników rozdzieliło się części. Szyberk & Meloz bynaj
był na czele pierwszego. Złocioty pancerny okrywał między
piers' bohatera, na głowie miał szyszak & pawiemi pió-
rami, należącymi do herbu jego, a przepaska białegoż jask
pióra koloru spadła mu aż do łoża. W rękach trzymał
kopię, w Drugiej ręce, którą się zastawiał, a na której
pod herbem jego dęliwy, wyobrażającym na polu białym
korytko rogami do góry obrócony & gwiazdą we środku, a nęży
dawał się napis: Ona zawiędzie mnie do portu nadziei.

Na czele przeciwników był Korwin. Srebrny pancerny okry-
wał piers' jego, a na plecach zawięzonym miał szarny dot-
men barankami ciwemi podszyty. Kostur szelony miał na gło-
wie przy którym przypięta była blado - niebieska kłosa. W rę-
ku trzymał białe szczyt, a na której był napis opiewany wion-
cem nieśmiertelników: Ona niey i w pięktobym okoczyt.

— "To szerepione iduszka do butelki" rzecze & uśmiechem Di-
skup, Liryknieńki do Kanonika Swintki dyszące napis
na szczyt swojego szczyta. "Wiem że nasz Korwin dla ja-
drey kobiecey przykrości w pięktobym nie okoczyt."

— "A do kogo?" zapytał się Kanonik Diskupa, wołając
iż na między rycerza ze strony przeciwników, który w lewej
ręce trzymał białe szczyt, opasany przepaską, na głowie
szyszak & białymi piórami na szwinnym hercowat
rumieniu

a na klórego bercey ^w ciemnym polu odmalowany był o:
ryt z napisem: Ten mi to zjadł posytek. Podobata się
przytomnym pizknie postawa rycerza, a Demom pizknie
błzkiłnie oko jego, klóre był trwoży po rocie przeciwników
buiato.

— "To Wsebor rycerz procelstwe naszego "Drzewo. Pizkny
kanonikowi i gdy opowiadat jakim sposobem potzcyt się
z odspiatem wżgria, na stronie Polaków wyozcegolniciz-
nych się pizknie ubiorami i różnemi słowcipnemi napis-
kami tworzył osobliwą uwagę rycerz w czerney cachtie
abroi, klórz z dobita przepaska koloru czarnego z różnym.
Tworz jego zakryta była opuszczoną przyt bicz, a na ber-
cey odmalowany był grób z podpisem: Tu byłto potój Sla-
nnie. Nikt nie wieczyt, jest się ten rycerz niepywał.

Demmy jedna druga o napisie tego pywały, lecz jedna nie
znata go. Jedna królowa powiedziwszy to o każdym ry-
cerzu, o nim jednym nic nie mówiła. Pracey ten wy-
wity na jego bercey bolećnie uśmiechnęła się byłto.

Rycerze tym czasem na dwie podzieleni części, kolejn ob-
jeden wy pluc walke, opuszczonemi na dół wtozniami
przytomnym Demom ustanowanie stozyli. Heroldowie po-
tém dali trz bami znack walke i rozdzielili się ^{walke przy}
i uderzyli na siebie.

— "Nigdy nie byłem przyjaciele walke turniejnych =

" rzecze Kanonik Krakowski do Biskupa Litwinińskiego

" ^{w nich młodzieży} nie ruszajcie się sobie ~~nie ruszajcie się~~ ^{nie ruszajcie się} ~~nie ruszajcie się~~ ^{nie ruszajcie się}

ne. Dobraćcie & jedną rezydentów uderzając na siebie, jak
gdyby było o ocucenie oczymy. Jak & epulacywie wal-
czy Spytek & Melszyna & Korwinem, jak nosz Hydram
& Maszkowa ten ze stoncem na berdy walecznie goni
& Wzreborem na obrę, a ów nieznajomy czerwy rycerz jak
sij tam & ziomkiem waszym & epulacywie polycha."

— " To Prandota & Dubrowca " odpowiedz sija & dumą Bis-
kup Litwiniński.

— " Prandota wie wpadli w woćichtość i rozrywają i obojęt-
walną uczynili mówit Kanonik. " Zapemizkali obaj-
cie! " donośnym wotem głosem:

" Durate A voores rebus servate secundis. " (X)

lecz ani tego ani przyniesionego Wirgiliusza nie stu-
denci rycerze, bili sija dopokąd nieznajomy rycerz Wz-
gryna nie rozbroit. Po dobrego losu doświadczył Kor-
win do Spytki & Melszyna, & by było różnicą, że pra-
wie o jednym czasie potęmiły sija im wstąpić i dopiero
w piessy na orze walcz Polak zwycięzcy sija okupat.
Równie dzielnie brzymat sija Wzrebora & Hydramem & Masz-

(X) Wiersz ten Wirgiliusza tak niemal bramiatby w przel-
nie polokim:

Wytrwyciel i do lepszych wotrzymycie sija przygodo.

39

Kowa, ranit go, ale rozbraić niepotrafił, i wtedy dopiero
obey bić się porzucił, gdy na zwał Królowej Heroldowie
krębami koniec walki ogłosili.

— "Masz teraz, mówię, że bez rany nieobeydzie się" za-
woteł zaturbowany Swintka, a biegnij w stronę lewą
skiej w onym miejscu nierozdzielnej prawnie od stanu du-
chownego, wzięt z sobą plasty, które miał na przygotowanie
i po biegu na plac walki podnieść swoje serce wie-
nem z ~~W~~ ulubionego Wirgiliusza, który niech być
był dla niego królem niewyczerpanym metrum i filo-
sofii życia:

"Non ignarus meli miseris succurere Disco." (x)

mówił
~~W~~ obwijać ręce rycerzowi polotkiem.

Do skonczonym turnieju Królowa zwycięzcom nagrody
rodawenta, stołe tańcuchy z meDelemi. Kolej wstawie od-
bierali Spytka z Melodyna, Wzrost i rycerz nieznanym.
Zedy Spytkaowi zewnie zeta Królowa tańcuch na zry-
wenta Don z uśmiechem: "Znam osobę, z ręki której wa-
leczny nasz Spytka mileby nagrodę odebrać." To mō-

(x) W Wirgiliusza: Non ignora melioribus i. l. d. wierz, któ-
ry z daniem J. J. Rufa jest najpiękniejszy w całej Enei-
dzie. Do polotku:

Swiadomy nieoznać umiem wpiąć nieoznać liwych.

więc porzucił na zarumienioną łemi wyprawy Ligizianki
Kę i zelekowała się cieszyc' iey pomieszczeniem.

— "Celebrow' nagrodę z ręk ubośluwionej królowey swoiey
"Dreent Spytek z Melozlyna" jest niewyżkocz Ma Do-
leka nagrodę. " To ~~nimie~~ rękossy rycerz oddełit się po-
regnany przez królową przyjaźnym sklonieniem iey gto-
wy, poczem rękta ~~XXXXXXXXXX~~ do Abichy Ligizianki:
"Przebac i nie bierz mi tego za złe Klausiu, że twój rycerz
grzeszność mi powieściut. Grzeszność by nie sobie, ale kró-
lowey winna jestem, bo uwieczutam, że mawięc do mnie, na
ciebie ogniołem rżucet spoyrzeniem.

Wtem rękta Dano krębami i Worebor z koleci przed tron
królowey przyobajpit. "Podobuta mi się dywisa twoja
rycerza" rękta do niego Jedwiga. "Chciwy stawy chce-
ię nabyc' orżtem i potneiz po dżioicyożem swoim wędze-
niud, że iż niezawodnie nabzdżieog. Jeden do stawy wzdly-
chateo', gdy cinni na karczuch swoich nosili kochanek
Inamionec."

— "Stawę chce się elobic' kochanki" Dreent Worebor; "oboiż-
ny na stawy nie godżiem spoyrzenia ~~mita~~ piżkności."

— "Wybornie rycerzu!" z uniesieniem królowa zawiata
"zardroczę swajowi moiemu, królowi wżgier skiemu
Sadkiego myra."

40
— "Nie jestem poddany króla węgierskiego" — odpowiedział "Wrobor". Dla stępnego było w sercach jego stępnego. Przychodzić może gdy mi wolno będzie uziąć przed moim panem Kolano. "

Tyle powieściuwszy był w obecie, ażeby do pomieszczenia wzięty czego nie był zmaglony nowem zapytaniem. Oddał się więc oddawszy wkrótce Dammom, a za nim rycerz nieznajomy do kromi przygotował. I przed królową nie podniósł przytłoczenia, a smięty na palcu wulki Dżest, gdy mu Jędrwiga ten'cuch stoby samioszeta na szi. W obecności jego i w królowej jednak niekiedy czynne posłuszano wstruszenie, do niego jednego nie nie rzęciły, lecz gdy po uspanowaniu pełnym i powieściu moim nie smiętym wkrótce oddał się, przyrzęta za nim z cętos'icę, a pierś icy w cichem wnoszęc się wosłchnieniu wstruszyły się cokolwiek krane stokem szędy królowej, lubo barowe nie powinny były ^{się wstruszyć} ~~wstruszyć~~. Nie rawore wolno królom być ludźmi, kimne korony stoko nie szędzę się z patrzyćcemi uścuciami serca.

Dzien ten szakon'cyt się nową ucęłą Dworską. Wszyscy rycerze na turnieju przytomni zneydowali się na niego oprócz nieznajomego. Nikt nie wiedział, gdzie się ten podziat, nikt go nie znał z rycerzów. Mówiono, że

przed samą wulwą potoczył się z rąk Polaków i zniknął
z oczu prawicy, skoro nagrodę odebrał.

— "Jakiś to być musi podroźnicy rycerz, który szuka przy-
padków" rzekła z Dam iedna.

— "Zapewne iedzie do Palestyny bić się z Saracencami
i mówiąca druga." Wniosek więc z postawy jego: zdanie
się być urodzonym i młodym. I tak daby go było gozły się do-
stąpił w drapieżne ręce niewiernych."

Daniusz Korwin lubo miał zamieszkaną rękę, nie mógł tego
zniesć iednak, ażeby nie był na uszpie i nie widział
królowey. Młodzi, samyśloni nie dzielili prawie we-
sności biesiadniczych, lecz albo z wzroblem rozmie-
wiał, albo milcząc na królową utrudkiem poglądał.
Przechodząc raz koto niego Ferdwiga po ukończonym san-
cu polskim, zatrzymała się i rzekła z wadzoną so-
bie dobrocią: "Jeszcze rycerzu tamiz ~~tamiz~~ ^{twoje?} ... Zamie-
rzasz pamiętkę do Lwowa." Przemówienie królowey
dwa dulece zmizowało ^{z miłością} ~~z miłością~~ nieśmiatego kor-
wina, że ledwo na przódki odpowiedź zdobył się potra-
fił. Nogi pod nim zadrżały i cichym omulco do sty-
szanym wybzknął głosem: "Zamiesz pamiętkę do Lwo-
wa, nie przypis knięcy osz życia moiego." Jedy królowa o-
deszta pobiegł do Wzrebora stojącego w drugim ro-
gu namiotu, na smierci powiekrze wycizgnął go z so-

41
L. by i usadowiony w nieywyjazywym stopniu, za namieniem
prawy swieckie koczayca rzucit się w objęcie jego. "Ona mo-
wita do mnie przyjacielu!" serwo ten uniesiony. "Antem
premie iey addech, stodkie iey spoyracenie spoczto chwila
z na szczólinym korwinie, a gtao iey anieloki na wie-
ki w meij duszy pozostanie. Dnia Stwierozego nie dat-
bym za skarby Monarchoia, za catego swieckia korony. O
jakże bogostawie ko cizie, które otrzem doobutem, prze-
sen wzbudzeniem iey litosc, przesen jestem uozacz slawia-
ny. Prapetnione me serce rwie się z brzemienego rewo-
sieg tone i chciatoby swiecku catego szczócie swie
obwieścić. Niech tu w bey chwili przybydzie neywyj-
kozy moij nieprzyjaciel, a gotow jestem ućciokuc go
jak brata i jeszcze o przebenzenie prosic."

Dlugo tak ~~XXXX~~ mierzyl rozkochny i jak we wozy-
kiem tak i w mitosci neywyjazy korwin. Nudaremnie za-
klinat go wozebor, azeby się upamizbat, poniewaz zbyl-
ni iego reypat moigt mieć wptyw na opoznienie reypie-
nie rany. Nie stuchat go mitosciu poutuzey ^{reym} wozebor,
lecz wrociwszy do suli biesiadney z uniesieniem szczóli-
wego kochankia oddat się rozrywkom biesiadny, które do-
tych czesw zamiedbywad. Zbylkie to uniesienie ~~reym~~ o dni
kilkna wyzdrowienie iego opoznito i z lekkiego zedras-
nizcia omal sam sobie rany niebezpieczney nie przy-
sporzył.

Podzięk V II.

Z uyrzatem iq nekhoniet
Uyrzatem iq bliżko siebie
Uyrzatem iq, ażebym ubrauit na wieki.
Adam Mic'kiewicz.

Prano po wzmiankowanej uszcie odbywszy królowa sprawy pań-
stwa z Sekretarzem swoim sama siedzieta w gabinecie za-
myślona wypadkami dnia wczorajszego i właśnie przywo-
łała dzieciata swoich ulubionych penien, by iq zartami rozpe-
wały, gdyż y wśród otuchy pełnigey dworzannin i kresca-
wa z kurozuzki rozpowiadziat.

— " Niech wnydzie haszletan Sandomirski " rzekta królowa
" ciekawi jeścośny, co nam powie' oyciec naszey kochaney An-
ny."

Wśród ten Sandomirski i po zwyklym ułtonie se prze-
mówit słowa: " Przebacz Włmość, że z peroną proś'bę przy-
chodzi."

— " Moje bakiich w kraju zrotug jak Włmość, Senator i
oyciec mey Anny smieta proś'bę owię szennigey go jedwie-
dky wynurzyć może."

— " Proś'ba ta nie muie się tyżić" rzekt krescans z ku-
rozuzki " jeśtem było postem pewnego nieozczę'linego,

42

który w Duleńce uderzył się króje chciałby raz jeszcze wi-
dzić Wł. Mośc i u nogi jego staryć poświęcenie. Nie mogłem
mu odmówić tej prośby, i przychodzę po pozwolenie przed-
stawienia go Wł. Mości.

Królowa musiała zrozumieć wyrazy Keszkelana i domy-
ślić się kogo jego przyprawia, to smieszota się, chwili-
kę zawahała się zastanowić, a nakoniec rzekła: "Wiem
kogo Wł. Mość chce mi przyprawić, nie dziatem
o jego bytności w obozie, lubo niepochwolicam jego ni-
gdy i wszem zanitą supetnie. Przekaz smieszota" nie
do poizcia, sobie nie czynię żadney przyjemności, mnie
na niebezpieczeństwo nerazja."

"Oprocz mnie nikt ^{o nim nie wie} w obozie ~~nie wie~~" odpowiedział
Pan Sandomirski "a Keszkelus & Kurokuzk umie mil-
czec". N. Pani. Nigdybym tej nie odrzucił, która mnie i
dziejowiznoiz było dobrodziejstwami obdarza. Coż mi
Wł. Mość powiezieć Keszko?"

"Nie - nie mogę go widzieć, niech odjeżdża, mając stopy
stawienstwo dzień mu na drogę, jakto ta, która pewnie
poczay mu nieylepiey. Powieźć mu Keszkelanie, że po-
mijc jego żewose będzie drogą w móm oerzu, powieźć mu
że go żewoseż poznata Jędwiga, że gnicowca się za jego smia-
lost"..... ale nie nie mówcie mu tego.... mówcie mu co in-
nego, co chcecie, byłem go bytko nie widziata."

— "Wypetnij rozkaz WK Mości" & wolne rzęki kresotens
& kurozuzk" ale odmówieniem mu tawki widzenia WK Mości
jarkie boleśnie kreniz serce przyjezidec. Nieszczęśliwy nie
przeżyje tego ciosu. "Chciał odejść", ale jeszcze postanowił
się w progu, tym czasem w sercu królowej odbywate się strasz-
na walka powinności & uczuciem. Długo wahała się nieszczę-
cie uczucie przemożło. Drogą ledwo styszalnym rzęta gło-
sem: "Niech więc przyjdzie, ale tylko w waszej obecności
kaszleć rozmawieć & nim będzie, rozmawieć po raz ostat-
ni. Upraszamy was więc, byście się nie oddawali & komu-
by."

— "Niech będzie jak WK Mości rozkazujecie" wyrzucił kres-
otens & kurozuzk, cofnął się ku drzwiom, otworzył podwo-
je, Długo trwał rzęka i pielgrzym wpełdził do komnaty us-
klyk przed królową. W momencie otka rouny ~~XXXX~~ kres-
otens & głowy, oderwał sobie Długo swoją brodę i ze serca
przemienił się młodzień przystojny. "A więc Jędwiga" za-
wodził klykając "nie zapomnieta jeszcze o mnie, porwa-
ła upaść" sobie do nóg i przebiega nieszczęśliwemu."

Jakieś wyrzuty chciata pielgrzymowi czynić królowa, lecz
stawał się skonaty w cieniu gnajreniu jego. Dowstała & kres-
ota i tagodnie podniotała go & ziemi: "Widział kresotens" rzę-
kła "i że ci przebiegam Długo miłości moicy ku sobie."
Juzem prosiła cię o to, ażebyś osoby moicy unikał. Inaczej

43

Wzrost mozesz wyobrazic
judczytliwosc mojego meitponha, jak mozesz mnie ~~na nie wy-~~
mij na nie. Tu nei tym swiecie widywasz nam sig nie wol-
~~no.~~

"Alle nei bembym swiecie obechymy sig jeszcze" ze trami
w oczach zeminotit Wilhelm Arckhoytz, Auobryucki, bo nim
byl Dietzgrym. "Tem obechymy sig, eieby nie rozgosc' sig
wizcey." Z wriest Kro'lowey rzke, a przycongruszy iq Do swo-
iego serca tyoigcemi catusio wyppat: "Niezozoz'liwy, po-
zbeniony neudziei" mowid Daley "nei zednem miejscu nie mo-
goc kneleot' spochaju podrocziz po roznymch krajach i w wizce
rozrywect chie uopie' serce, Dopomineizce sig o prewa sw-
ie. Los tak czoto takochenym przyjarmy, zaniot' mnie
w te kraje Rusi, zemiot' mnie, szepete wyprzejz nie wie-
dzc o tem, ze tu jeste. W drodze do dwora dowieduz sig
o wojotku polokiem pod Lubnem obozuzicem, dowieduz
sig, ze mu fudniga dowodzi, i mozttem przemiesc' to nei obce
aiebym gorzejedah nie widzgc iq Pani. Zbenem z drogi
prowadzgcy do zarostemnia, przybywam do obozu i pod po-
sawicz Trubidura dopytuz sig o Arrestowa z Rusozuzk. Zne-
shadz go i szozoz'liwy na iego przyjarmielokiem tonie znay-
duiz pewnz ulgz mych cierpien'. Dochizny Kasz belom ustry-
wa mnie w swym namiocie i lubo przebrania moiego nie
dawali, jednat' mi przyotyz Do ciebie Pani w Lubnie.
Zemto winien jestem, zem w noy nieprzelewowany od
Auby

pod okryciem swojego namiotu potrafił prosić, że się nie widzi,
tak dobrze ci znają i czasów szczęśliwszych naszego ra-
zem przebywania w Przesburgu. Jemutó winien jestem,
że z twarzą karkrył wolno mi było walczyć w turnieju
i jemutó winien jestem, że się tubery Pani u nóg swoich kne-
dziej. " To mówiąć raj jeszcze upadł do nóg Królowej: " Pol-
ska na całej głębie smutną będzie dla mnie pamiętką, w tem
mnie tylko niepomatu pociesza, że przedziwnego znalazł
w niej przyjaciele. " To mówiąć ~~uścisk~~ uścisk wyjeżdżał z kró-
kwa przestawowi z kurozwytt, kiedy i z rozrzewnieniem
uścisk, ~~znowu~~ znowu już pierwszy skądś milcząc w końcu
namiotu z zatoronemi na krzyż z koma.

— " Woban' Wilhelmic i odepł' już " przemówiła Królowej
" sbył długo przebywać w mej komnacie, a na Dworze Mo-
narchow i sciany meig uszy. "

— " Wjść mnie oddalać od siebie " rzekł powstając Cze-
koizj Quotrycki " oddalasz, kiedy przychodzę na wie-
ki pożegnać się z tobą! Nie, Wilhelm nie będzie już więcej
niepokoić widokiem swoim, odjedzie w kraje, gdzie led-
wie imię polskie słyszane, odjedzie w wojnach, które Eu-
ropę karkuteczij nieść ramiz swoje i życie, odjedzie ożubac'
smierci wśród bitew i przydey istnienie swoje zatonąć,
które mu bez ciebie nieparniq, a gdy uotyryoz kiedy, że
poległ na plecu walcki, nie retny Wilhelma, cieoz

44

siz wtedy Ferdynanda, on przestał cierpieć, on stracił siłę
w mogily odrywał. "Nie mógł dalej mówić, przeprosi-
ne uszucie prawie mu amputy adbrecto, wyplakal i rzu-
cit się w objęcie Krzesłowa.

— "Upamiętnij się Koizig" ~~to~~ rzekł rozrzucony Senator
"nie rozdzieraj serca Królowej, matka i ona płacze."

— "Ferdynanda płacze!!" krzyknął jak gdyby z leżących ochwis-
ny "Wilhelm" płacze, a try be drogie patrzyła na mnie! O strasz-
liwy Wilhelmie, jeszcze niezapomniany w jej sercu, mo-
wa swojej z ojców jej jeszcze try autorci wycofka! On wysz-
wał się z objęcia Krzesłowa i bliżej do Ferdynanda przysz-
ł.

— "Nie, Ferdynanda nigdy o tobie nie zapomni, nigdy wspomnie-
nie o tobie drogiem jej być nie przestanie" rzekła Królowa
z niewygodnym rozczuleniem "a teraz odrydź, odrydź, jeśli
kochatesz mnie kiedy, odrydź! — bywaj zdrow na wieki!
Zegnij się na zawsze z Kochankiem, który był jej pierws-
szą i ostatnią miłością, a który dotąd serce jej powiadał
nie mogła ustąpić w sobie uszucie powstających i gdy od-
chodził się Wilhelma za rękę, strachając i bez przy-
tomności prawie rzuciła się w jego objęcie. Chwil kilka
w tem błogiem uścienieniu opoczywali, raz jeszcze
jest w labekach błogiej miłości serca ich razem stracone
uderzły, usta nie ruszyły się dybaty się mimo-

wolnym poizgciem. Pierwsze pierwsza z abizcia wysz-
watek się Jędwiga, swarsz zepytanioną z komek zatkny-
ta i pędza na kręsto w obanie chwilowego obzawie-
nie. Uwazajac kręstow z kurozuzki, że czas już
wyprowadzić Wilhelma nieprzytomnemu sobie zedfist
kaptur na głowę, przypiął brodz i ten niepostre-
szonego z Komnety Królowey wyprowadził.

To byto osobnie widzenie się Wilhelma Arcyksięz-
cia Austriackiego z Królową Jędwigą, odtąd nie wi-
szeli się więcej i oboje nie doznowszy tu szczytów ziem-
skiego, za krenicami grobu szukac go poszli. Nieozkz-
stwszy Wilhelm przeczł Jędwigę.

Jędwiga po odcyściu Wilhelma upadła na kolana przed obre-
żem Orzka sędziy i bez przerwy pozwolita ptynąc' tam z oś-
icy otwicie się szęgłym. "Dziękci ci Nęys'wiszkoza!" wy-
szekta z ptuzem "żeo'woparta mnie w scenie, którey szędato
wpręudzie serce moje, ^{albo} którey szękatem się szęle, Dziękci ci!
i przebuz szębaści, którey szęci się nie byto w moey mo-
icy. Od szęby niewiasty wzrakie nie można szędat' już szęle.
No szęle, co niewiastu wykonać jest z szęlna! "Z szęta szęta
szęce do góry i odmówita modlitw, a Duch icy szędo szę-
pieniem szęknizły na tonie religijń szękat szęszęchy i
szęszępt.

Podziat V III.

Przebuć mi, zneść mój zuprę i porzywłość rżki
 Inaź moiz miłość, moje nieoszczędzicia i myśli.

Jan Krušynski w przedm: Dorabce.

Już poselstwo węgierskie przygołowywało się do wyjazdu,
 już uprzednio poźegnało się z Królową, gdy Korwin od chwili
 zachoćniał się niepokorny nie przeobierze nie Dorywciem wi-
 Źeniu Jędwigi pod czoł poźgnawczego postuchenia, nie nie
 mówię ni komu, nawet Korwinowi, choć ten supetne za-
 ufanie jego posiadat, raz jeszcze i to sam jeden udeit się
 do namiotu Królowey, prosząc o łepne postuchanie. Z tekwo-
 sę obtrymit ie od przyobłpney dla wseyołkich Jędwigi
 i rzece skangwozy przed Królową: "Przebuć K. Pani, że
 smiem raz jeszcze skausać przed oblicze twoje, ale idzie tu
 o los całego żywca mojego, a zębem nie skangć nie mogtem.
 Przybywem z prosbą, by mi wolno było rookac' na zewszę -
 przy boku Wł. Maści i stabe ustugi moie osobie cey po-
 swizic'. Chciat bym rewturyc' się łobie Pani, rewturyc'
 narodowi polokiemu i tym sposobem ^{przymyślicy} zyskać obywaselstwo
 kraju tego, nad którym sam, swietnie panuicz."

"Auda widzielibym ~~was~~^{cię} w orszaku moim rycerzu" ta-
skimie królowa drzewca" lecz czyliż ~~spiera~~^{poobencownie} ~~nie~~^{to}
~~was~~ zgodzić się będzie ze związkami, które ~~ma~~^{sz} w ~~tych~~^{tych}
grzech, a które ~~nie~~^{nie} oczyszczać ~~nie~~^{twoj} ~~winn~~^{ien}. Coż powieć
Horwat wuy ~~was~~^{twoj} rycerzu, gdy ~~was~~^{cię} wyrey w szeregach pol-
skich, a może, jeżeli niebo gorzej próśby moiej niewygotu-
cha, w szeregach nieprzyjaciół Króju twego."

"Juzem to wozystko rozważył sam w sobie" skromnie po-
wiedział rycerz" że same czyniłem sobie zartaty, które
mi czynisz P. Dani, lecz ze wsze obronę czynu moiego zney-
dowietem w mem sercu i byłbym ney nieopozostawiałym z lu-
dzi, gdy byś Wł. Mości próśby moje drzewca."

"Próśbę ta meigca związek ~~z waszym~~^{twoim} sercem rycerzu
"szekta z uśmiechem królowa" co mi podęrzę się wy De-
ie. Przymyńmiam sobie ~~wasze~~^{twoje} godto w turnieju: Dla niey
i w piętkobym skoczyt. Dość smięto pomysleano i czy by-
ło ~~do~~^{tego} nie nakchły ~~was~~^{cię} oczy jakiej przkney Dworzem-
ki moiej, i nie opowdowaty do zamętu, który mi wtaćnie
obuicopczę ~~was~~^{sz}?"

"Zgadtao P. Dani" drzewca Horwin opowdowicze w dot-
oczny" na Dworze Wł. Mości, w obozie pod kłubnem wyrzętem
swiętko stonca i przekonatem się, że dołg w sermych ciem-
nościach brodzit."

"Wymierz się za przynosić ciemi Przeburcha i Lwowa, któ-
rym przez to porównanie go. Dnie niewyrozkochnośćego. Trubadu-
ra Browencji ułotczył rycerzu, lubo mnie to cięszy ^{nie}
~~cięszy~~ ^{pomietu} iż przynosić dworu moiego, który tu w obozie nie jest
jeszcze supetny, pierwostwstwo new kambemi pozyskuta."

"Przynosić panuigca w mem sercu przewyższa każdą
przynosić na każdym dworze Europy" rzecze kotwin poufity
królowey rozmowy aż do zepatu osmielony" i gołw jestem
na wszystkich turniejach dowodzie orłem że jest niewyż-
kniejszą pod stoncem."

"Ho! ho! abył smiata rycerzu" przerwata uniesienie
iego królowa." Doznieć w hsey mowie katochanego przesady
lecz za ste iey nie mam. Jako chandery przyjaźnemi zew-
sze oczyma patrzy na przedmiot serca swiego i robi bo'stwo
ze swyceryney kobiecy. Ktoż jest ta zeć kwełona przyn-
nosić... mow rycerzu, niech wiem i niech o smiechu swoim
wsqdz."

"Właśnie w tem druga jest prośba moja, ażebyś ^{Włknie}
za mną do bogini serca moiego stowa wyrehta."

"Chyżnie to uszyz, lecz niech wiem do kogo?"

"Wyznam tajemnicę" odpowied sę rycerz po chwili
namystu" lecz jeśli mnie po iey wyznaniu dołknie pio-
run

Dwoy nietawki N. Dani, jeđli ne niepowiśd' swoj, na gniew
swoj sactuz, o to lepiej niech nieozczy na tajemnicu
na zagrzebung srobanie w mem sercu, a z nig na wieki
szczęście moje."

"Dymnymicy rycerzu, jest we wozobkicem sech i w mi-
tawci postać umiem" z dobrocią przemówita Królowa.
"Co masz powiedziec, moie bez obawy, niech tyz nie prępa
powaga mej osobu, która miie nieostępa w tej chw-
li. Nie Królowa Sarmacka, nie wielka Kozina Litwy,
Zadwiga, spryżajca ci Zadwiga stuchac' się bycie."

Dugo wahując się korwin z wyznaniem przedmiotu swych
uczuc', wzbudził w sermey isłocie ciekawość Królowey,
z prozobkicem stuchajcey go obriznie. Dwie bytło panien
dwooskich mieta z sobą, których pizkność mogła saizc' ry-
cerza, ciekawą wije byta dla której z nich ptonoż
wzgrzym uczuciem ^{mitość} czy dla Elany z Kurozwyki, czy dla El-
biety Ligizientka. Smucito iżbyło byto, gdyby Ligizien-
ka, sech pręwie jest już ze spytkiem z Melozhyna serz-
zona byta mitośći jego przedmiotem, lecz dla Elany nie ma-
izcey jeszcze nikogo, chętnie chęitaby byta godnego je-
kiego myja pozyskac', a korwina i ród znamienity i ma-
iztek i powierchowanosc' wyozobczajac' w tym wzgły-

47

Wie. I to owa iey ciekawosc, i to do Dopytywania o jej
kosc kochanki rycerza. Koswin przeciwnie prozny jak kazdy
metyciem wypielzgnowany miodian i uferigcy, jak kazdy
rekochemy inercy sobie by widoczny ciekawosc Krolowey
Klomeczt i to go spowodowalo do wyrzeczenia stowa meig
cego wplytu na cety los iego przysoty i do ^{wyjawienia} ~~odkrycia~~ tajem-
nicy serca swiego, i Klórey ~~do~~ odkrycia zemiarem przy-
byt wprowadzic do namiotu Krolowey, ale Klóra smulco na
ustach iego nie skonata prazerzone widokiem osoby, Ma
Klórey prazerzone byta. Obszkuicy, zimnicy od Krolowey
przyzly bythy iey ofiarowat ustugi swie nie wyrasizowaly
Do nich powodu, bythy porostat w obozie Polakow i pod o-
kiem bóstwa swiego ryt bez nadziei wzajemności, bet ne-
dziej nussel, ze Kochanki iego ustogy kiedyś o zerymiz-
eych go ucquicich. Ale w stanie terczniczym rzedcy, za
pawórnem naleganieniem Krolowey padł na kolana i z za-
rumienieniem drzeczemi usty wyrzucit iey miłosc swoig: "le-
bielo Dani potkachatem "zawotat w nerywizhozem unieci-
niu" ciebie, Ma Klórey od pierwszego wyrzeczenia nerystod-
stemi ucquiciami rzytongtem, a Klóre w zarsze nerywizh-
nego uniesienca nie raz oig spuleniowan równemig. Przeby-
wizt N. Dani, ze na rozkaz twóy z serca mojego smiełtem
redrce"

zastony, który grób byłby serwem był powiniem i smia-
tosć moją przeprosiłyby twych wdzięków. Podobne pro-
wały stałyby się między liwem i mitosie niebios pojawem,
nieozczyliwemu będą piętka męczeństwa!"

Nie był piorun uderzający w grupę uopionych ludzi prze-
rąca, jak Królową przeprosiła i smigotato wyznaczenie do
rycerza, który ciągle jeszcze kłócił przed nią w pokorze
skazanego na śmierć człowieka, oczekującego lub końca
cierpienia, lub przebaczenia. I postępków nie wiedział
Jedwiga, co nie była niedowyczerpaną mową odpowiedzieć,
smiałość i nowość jej pomysłu przytomność prawie de-
brata jej na chwilę, lecz zaraz potem kłótnia i uczuciem
obrażonej godności, uczuciem smierci majestatu. Wzrost
gniewem zachmurzony rzuciła na rycerza i ostre wyrzu-
ły czynić mu chęć, lecz dzięki dobroci jej serca, gniew
ten chwilę byłby w niem powołał. Miłość jego kłótnia
łiłość nad nieozczyliwym, który bezdziej politykowanie
niżli zemsta był godzien, a może, nie smiem upewnić
i o kierka także miłości własnej i w sercach niezła-
chętniejszych siebie, z pobudzeniem ze rycerzem prze-
mówita. Nie czyni to użony przymiotom Jedwigi i
ona była kłótnia, a purpura królowa kłótnia

ptci icy wrodzoney odzige' nie mogta.

— "Z radziwieniem uotyrazatem mowz swoiz rycerzu "Re-
 kta" lez Distyng wypanictos'ci serca moiego, ze Jeduwiga
 samilczy przed Krolowz o key wyrazdzoney icy usazie. Kro-
 lowa dostanztaby eiz pioranem gniewu swiego, Jeduwiga
 przebanza szaleniatkuw, lubo smietoz, z ktora sz daktowe
 pojewia, ze wszedh miar ukarania godna. Mitosc' wyzna-
 na kaidey, choc'by neybi dnicy szego szemu matzonce,
 jest ptci icy obraz, iest uchybieniem cnoty niewie-
 sticy, jakze wize szrodnic' z nezwic' w obliczu Krolowey
 Dwoch neyrodois, w obliczu potomki kwych Krolow, siostry
 Aney wtasney Krolowey, w obliczu krewney kwego Mo-
 narchy i Dana!" To mowige porweta za swiobawiz le-
 egey na stole, a zasty szuigcy w czasach onych ustuzz
 szuankta i swionzta na stusz szuiz. Korwin ne gto
 pioschatki z szperazieniem serwet sz z miesca, na kto-
 rem ^{jak przykazy} klykat przed eizg centy mowey Krolowey ~~jak przykazy~~
 sz, ukreiwszy prawie szuatenie wtendz szuyczynok.
 — "Wolz jest nasza" raz jessze odesweta sz Krolowe
 "ejebyo' rycerzu neybychmiast nasza obsz opus'cit i ni-
 dy wizey nie pokazywent sz na Dwozre naszym, w
 szeciunym razie usobanie tazo szosc' nasza, a mieste
 icy stuszny gniew nasz zasty pi. Jedno stowo nasze

Arabis Korwin, a zemsta naszego królewskiego me-
szana nawet na królewskich swiatkach w Dalknie!

Co było królowa stała była z pospiechem gniewu domo-
witek wyjechała do komnaty Daimy Dworkie królowej.
Zety pykaly o rozkazach królowy nie im niedpomie-
oficynary, zenta do rycerza z tego Dworka, jak gdyby
nie nie zawato między nimi: "Jeżeli nie uwolnieni Ar-
bis Korwin, zycie wam szczytliwej podróży!"

Ledwo wyrazu te wymówić potrafiła, wola jej Drai-
ty z wozu zranego wzruszenia, a twarz jej znowe zdo-
bna rumieniem, a rękę z gniewu smierzą pokryta się
bleudością. To chwile w życiu kobiet, gdzie gniew prze-
petniczy ich serca tak im z oczu wycisną, w chwili
istotnie chwile kłopotu się królowa i ledwo tak u-
stamić ^{potrafiła} ~~mogła~~ z wziętych serc gwałtem się cion-
ce. Nawet przytomność ulubionych jej Daima Dworka z
przerazenia wyrwać jej nie mogła.

Z niemniejszym przerażeniem wyjechał Korwin z komnaty
mogąc zaledwo na pożegnawce słowa królowej ukłoniem
odpowiedzieć. Zamiast mu się w oczach i oprócz obrzydliwej
królowej nikogo nie widziat przed sobą. Zewszedłone
mitos, gniew, przeobrażenie w sercu jego poża-
rem Wulkana, w chwili tej były się na wozach

M. narodził, byłby Królowy w obliczu iey Penion, w obli-
czu Dworu całego uczynił zarzut, że Dla niego jest była
to obciążona, takżewozą Dla innych, byłby w zapamię-
niesienia swojego wszystko, nawet życie adwaryt, już
miał na usłuch Wilhelma, już chciał ryderstkiem
wyprzedzeniem imienia iego oblic' rozgniewany Królo-
wą, lecz sty Duch, który go nakłonił by niezaprzony mi-
tost'ig na później zachowując reguły iego, by samy sa-
brzymet go jeszcze nie przeprosić, do której już le-
ciał. W chwili niewyżkosego gniewu iego i spieś-
styszeony w nocę za namiobem Królowy przynosił mu
na myśl, lecz gdy nie wiedział kogo się był, gdy ma-
mo usilnego stęchawa o niczem w tym względzie do-
wiedzieć się nie mógł, w sobie zamknął serce wie-
żemoty, jak iotną w skłębnie pełnych mętery i zlo-
żemoty, co chwila wybuchem gromy, z poselsstwem
do Lwowa odjechał. Anioł i szelam ciuwny ied zię-
ciem cztawienia, krot jeden z Drogi cnoty oboczony, de-
aniat ulubie, a szelam go w mat swoię porywa.

Koniec Tomika pierwszego.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.